

GAZETA USTROŃSKA

KABARETON

ZAROŚNIĘTY
STAW

PARTNERSKI
UKŁAD

Nr 34 (625)

21 sierpnia 2003 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

BRZYDKIE MANIERY

Rozmowa z Piotrem Rurańskim, inspektorem
orkiestry symfonicznej Filharmonii Śląskiej

Jak ocenia pan koncerty w Ustroniu?

Bardzo się cieszymy, że możemy tu jako Filharmonia Śląska zaistnieć. Mamy też nadzieję, że jest to początek całego cyklu. Zaskoczyło mnie na dotychczasowych koncertach, że publiczność dopisuje, mimo tak wspaniałej pogody, mimo tego, że jest wiele innych propozycji na spędzanie wolnego czasu w Ustroniu. Ludzie chcą słuchać muzyki. Z kilkunastoletniego doświadczenia zawodowego wiem, że czasem publiczność jest na koncercie, ale jakby obok, natomiast tu ludzie przychodzą posłuchać muzyki.

A jakie ma pan zastrzeżenia?

Nie mam. Pomysł zasadza się na doświadczeniach z Wisły, gdzie przez kilkanaście lat koncertowaliśmy. Tam właśnie orkiestra w mniejszym składzie spędzała wczasy grając jednocześnie koncerty. Okazało się jednak, że jest to zbyt drogie. Czasy są trudne, a nasze koncerty w Ustroniu są próbą powrotu do tradycji koncertowania w miastach uzdrowiskowych. Cieszymy się, że udało się to w Ustroniu. Jakże więc mógłbym mieć zastrzeżenia? Może ktoś powiedzieć, że nie zawsze miejsca w domach wczasowych są salami koncertowymi. Ale przecież to właśnie są domy wczasowe i tak to ma wyglądać. Oczywiście nie zagra w takich warunkach orkiestra, ale może to zrobić kwintet czy trio.

Kiedyś było tradycją koncertowanie w uzdrowiskach. Czy trzeba do tego powrócić?

Oczywiście. Moi koledzy troszkę starsi uczestniczyli w graniu np. w Krynicy, czy innych polskich uzdrowiskach. Zaskoczyło mnie, że w filharmonii był zespół kurortowy grający na deptaku w Krynicy. Na Zachodzie jest to praktyka stałe obecna. Mają zespoły kameralne grające codziennie. U nas te tradycje trzeba wskrzesić. W Beskidach bywałem od dzieciństwa prawie co roku na wczasach i zauważam, że zachodzące zmiany uderzyły zwłaszcza w turystykę. Węgierska Górka, Milówka, Rajcza, miejscowości które piętnaście lat temu tętniły życiem, teraz w środku sezonu wyglądają jak wymarłe. To smutne. Natomiast Ustroń i Wisła to miasta rozkwitające. Tu przyjeżdżają ludzie. Tu jest baza noclegowa, gastronomiczna. W typowym stylu kurortowym w Beskidach przetrwały

(cd na str. 2)



15 sierpnia z kościoła św. Klemensa udano się pochodem główną ulicą pod Pomnik Pamięci.
Fot. W. Suchta

DNI USTRONIA

Tegoroczne Dni Ustronia rozpoczną się w piątek 22 sierpnia tradycyjnym już Ustrońskim Torgiem, na którym grać będzie kapela ludowa. Tego samego dnia o godz. 17 w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa swoje książki prezentować będą Wanda Mider i Władysław Majętny. 23 sierpnia, w sobotę o godz. 12.00 odbędzie się na Rynku Auto-wir o Puchar Burmistrza Miasta, czyli zręcznością popisować będą się kierowcy samochodowi. O godz. 15 znowu spotkanie w Muzeum, tym razem na wernisażu wystawy malarstwa na szkło Antoniego Szpyrca z Wędrzyni i koncert zespołu Capki ze Słowacji. O godz. 16 strażacy zaproszą na efektowne pokazy ratownicze.

czo-gańnicze jednostek OSP z Ustronia, które odbędą się pod ratuszem. O godz. 19.00 wielkie przeżycie artystyczne – „Mesjasz” Haendla w ramach „Viva il Canto”. Koncertu wysłuchamy w kościele ewangelicko-augsburskim. O 19.30 początek jednej z pokazowych ustroniskich imprez – Bieg Romantyczny Parami ze startem obok Karczmy Góralskiej. W niedzielę, 24 sierpnia „nieś będziemy plon” czyli weźmiemy udział w Ustrońskich Dożynkach. Zakończenie żniw za inauguruje o godz. 9.00 msza św. w kościele św. Klemensa. Od 11.00 do 17.00 na boisku obok Muzeum będziemy mogli oglądać wystawę drobnego inwentarza i rękodzieła artystycznego. Korowód Dożynkowy rozpocznie się o godz. 14.00, a obrzęd dożynkowy w amfiteatrze, w wykonaniu „Czantorii”, chóru ewangelickiego i „Ave” o godz. 15.00. W programie obchodów święta plonów także występ „Równicy”, zespołu „Cisownickie Beskuryje”, kabaretu Masztalskich, a na koniec, na kręgu tanecznym, zabawa z zespołem Janusza Śmietany. (mn)

THE OXFORD CENTRE
www.oxfordcentre.pl



Kursy języków obcych
Kursy maturalne i gimnazjalne

Cieszyn, ul. Mennicza 30a, tel. 858 20 54
Ustroń, ul. Sikorskiego 16, tel. 854 21 73
Pracznia, ul. Piwowarska 6, tel. 447 12 57
Rybnik, ul. Wysoka 2 (i p.), tel. 422 52 90

Promocje cen
książki GRATIS!

F.P.H.U. ALMET
SKUP ŻŁOMU
I METALI KOLOROWYCH
zaprasza

NAJWYŻSZE CENY SKUPU
W REGIONIE

przyjdź, zobacz, sprawdź
43-450 Ustroń, ul. Fabryczna 7
tel./fax: 854 40 37

BRZYDKIE MANIERY

(dok. ze str. 1)

Ustroń i Wisła. Gdzie indziej widać zrujnowane domy wczasowe, że o Kozubniku nie wspomnę, i to jest przykre.

Czy obok „Lata z Filharmonią” jest możliwość koncertowania w Ustroniu jesienią, zimą, gdy przede wszystkim odbywają się tu konferencje?

Nasze kameralne zespoły filharmoniczne mogą obsługiwać różnego typu imprezy. Im więcej muzyki tym lepiej. A Ustroń jest miejscem, które nie zostało zniszczone zmianami ostatnich lat.

A czy te zmiany zniszczyły filharmonię? Dużo się słyszy o szczupłości środków na kulturę.

Są trudności i nie jest to tylko zjawisko polskie. To tendencja europejska. Sztuka kosztuje. Pierwszym więc pytaniem powinno być, czy chcemy muzyki w naszym mieście. Jeżeli chcemy, to pociąga to za sobą konsekwencje finansowe, jeżeli natomiast nie chcemy, to pieniądze możemy przeznaczyć na coś innego. Ale przecież przez 120 lat zaborów Polska przetrwała nie tylko dlatego, że Polacy chcieli o nią walczyć, ale też dlatego, że pisano pieśni, malowano obrazy, komponowano, co pozwoliło zachować tożsamość narodową. Jeżeli ktoś dziś zadaje pytanie: „Po co filharmonia?”, „Dlaczego sto etatów a nie dwadzieścia?”, to trudno znaleźć odpowiedź.

A padają takie pytania?

Znając uwrażliwienie na sztukę naszych elit politycznych, nikt nie byłby zaskoczony, gdyby takie pytanie padło. Osobiście mam nadzieję, że filharmonia najtrudniejsze lata ma za sobą. Koncertujemy regularnie, publiczność przychodzi, a my jako instytucja przywiązujemy wielką wagę właśnie do takich koncertów jak w tym roku w Ustroniu. Mamy nadzieję, że będziemy tu również w roku przyszłym.

Jest pan muzykiem. Jak, pana zdaniem, jest w Polsce odbierana muzyka?

Nie mamy takich tradycji słuchania muzyki jak w Anglii czy Niemczech. Moim zdaniem nie jest to tylko związane z poziomem możliwości. Ale np. w Anglii te tradycje kształtowały się przez stulecia. U nas natomiast nie chodzi się posłuchać muzyki, ale na wydarzenia, czyli znane nazwiska. Sama dobra orkiestra w Polsce nie wystarcza. Nie mamy tradycji bywania na koncertach. Stąd tak cenne takie imprezy jak „Lato z Filharmonią” w Ustroniu. Na razie wczasowiczów zaskakujemy muzyką. Jeżeli się spodobało, idą na następny koncert. Na razie jest to zaskoczenie. A wyśmienicie byłoby, gdyby ludzie przyjeżdżali do Ustronia również dlatego, że koncertuje tu filharmonia. Człowiek, który nigdy nie był w filharmonii, na pewno od razu nie pójdzie na symfonię Mahlera czy Brahmsa. Jeżeli natomiast zetknie się z muzyką w uzdrowisku, spodoba mu się, dojdzie do wniosku, że jeżeli pójdzie na koncert do filharmonii, to nikt go nie wyprosi, nie wystraszy.

A co pan sądzi o dominującej w Polsce muzyce popularnej?

Mnie to przeraża. Rozumiem, że każda muzyka jest potrzebna i ma swoich odbiorców. Bardzo niebezpieczne jest natomiast twierdzenie, że to co ludzie kupują jest dobre i to należy im serwować. Za panowania cesarza Nerona chrześcijanie ginęli w amfiteatrze, a ludzie to chętnie oglądali. Przerażający jest fakt, że wszystkie prywatne stacje radiowe nadają program według jednej koszmarny



Piotr Rurański.

Fot. W. Suchta

nej manieri. Prezentery nie wiedzący o czym mówią, słuchacze, nie wiedzą czego słuchają, jakieś koszmarnie zbitki wyrazów, potem jakiś łomot i tak w koło. Podobnie w telewizji. A bastionem profesjonalizmu i dobrego smaku powinna być telewizja publiczna. Tymczasem co widzimy? Jakież brzydkie nawyki. Jedynie w telewizji Polonia od czasu do czasu przed północą można posłuchać muzyki. Najgorsze barachło i chłam goszczą w publicznej telewizji w najlepszych porach oglądalności, bo ludzie tego chcą.

Jak wygląda kształcenie młodzieży?

Od kilkudziesięciu lat Filharmonia Śląska prowadzi akcję dla młodzieży. Jest to osiem koncertów symfonicznych w miesiącu dla młodzieży szkolnej. Robimy też audycje szkolne, kiedy to my jeździmy do szkół w mniejszych zespołach. Mówiąc natomiast o kształceniu muzycznym ogółu naszej młodzieży, to można to określić jednym słowem: tragedia. Przypominam sobie, że trzydzieści lat temu, wychowania muzycznego w szkołach uczyli poloniści, matematycy. Były natomiast te lekcje w planie. Teraz, gdy mamy kadry wykwalifikowane w nauczaniu muzyki, lekcje są skreślane. To smutne. Ma kto uczyć, ale nie ma za co.

Czy zdarzyło się panu grać na koncercie gdzie publiczność bardzo żywiołowo reagowała? Czy bywały jakieś niekonwencjonalne zachowania?

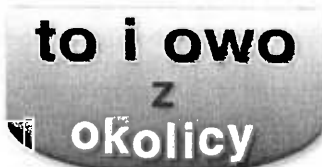
Jakichś szczególnych ekscesów nie przeżywałem. Raz się zdarzyło w kraju, który jest żywą tradycją muzyczną Europy, czyli w Anglii. Graliśmy wówczas cykl koncertów w najpoważniejszych angielskich salach koncertowych. Bodajże w Newcastle zdarzyło się, że facet zapalił papierosa podczas koncertu. Specjalnie nie był pijany, ale też nie był trzeźwy. My natomiast cały czas obserwowaliśmy jak coś się w ciemnościach żarzy, ale graliśmy do końca.

W ustroniskim amfiteatrze też palono papierosy podczas waszego pierwszego koncertu.

Koncerty na wolnym powietrzu rządzą się innymi prawami. Można sobie popijać coca-cola, przechadzać się. Jeżeli gramy na promenadzie i ktoś idzie z pieskiem, przystanie, to może się zdarzyć, że piesek zaszczeka.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wojśław Suchta



Zespołowi Regionalnemu „Brenna” stuknęło 40 lat. Jubilat, równolatek TKB, otrzymał specjalną nagrodę podczas niedawnego Festiwalu Folkloru Górali Polskich w Żywcu. Założycielem zespołu był Józef Mach. Jeszcze za jego życia, przed 10 laty, zespół przyjął imię założyciela.

Kościół ewangelicki Świętej Trójcy w Bażanowicach został wzniesiony w latach 1978-81. Tutejsza wspólnota liczy 600 wiernych.

Niedawno zakończył się 40 Tydzień Kultury Beskidzkiej. Przed dziesięciu laty świętowano 30. edycję tej imprezy i wtedy pierwszy raz Tydzień trwał... 9 dni. Premierowa sobota, była Dniem Zespołów Góralskich.

Pierwszą koronką z Trójwsi Beskidzkiej, mogącą poszczycić się nagrodą im. O. Kolberga,

była Jadwiga Legierska z Koniakowa Kadłubów. Jej warsztat pracy pokazano m. in. w filmie „Tańce Beskidu Śląskiego”.

Latem 1993 r. w Cieszynie przy Rynku otwarto „Moją Aptekę” - nowoczesną placówkę, która jako pierwsza i bodaj jedyna dotąd w regionie, wprowadziła samoobsługę. Klienci sami mogą wybrać tzw. paraleki.

Przed 10 laty w Szpitalu Śląskim przeprowadzono pierwszą operację wszczepienia soczewki oka. Wykonał ją udanie dr

Krystian Czajkowski, obecnie ordynator oddziału okulistycznego tegoż szpitala.

Przy Automobilklubie Cieszyńskim działa Sekcja Kartingowa. Jej zawodnicy startują w zawodach ogólnopolskich i należą do czołówek.

Trwa Letnia Szkoła Literatury, Języka i Kultury Polskiej, której bazą jest Filia UŚ w Cieszynie. Uczestniczy w niej kilkudziesięciu cudzoziemców i Polonusów. Po raz pierwszy szkoła wystartowała w 1991 r. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

W związku z przygotowaniami obchodu jubileuszu pięćdziesięciolecia pożycia małżeńskiego, Urząd Stanu Cywilnego w Ustroniu zwraca się do par małżeńskich, które zawarły związek małżeński w 1953 i 1954 roku w innych miejscowościach aniżeli Ustroń, a zamieszkują stale na terenie naszego miasta, o przedstawienie Urzędowi Stanu Cywilnego odpisu aktu małżeństwa. Dokument ten prosimy przedstawić do końca września.

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa zaprasza wszystkich zainteresowanych na imprezy organizowane w ramach Dni Ustronia: Promocję książek Wandy Mider i Władysława Majętnego oraz występ zespołu „Równica” - 22 sierpnia (piątek) o godz. 17.00 Wernisaż wystawy malarstwa na szkło Antoniego Szpyrcza z Zaolzia połączony z koncertem zespołu Capki za Słowacji - 23 sierpnia (sobota) o godz. 15.00.



W ostatnią niedzielę wieczorem na ustronim rynku koncertowała orkiestra dęta Henryka Itnera. Wieczne koncerty na rynku zyskują coraz szerszą publiczność. Ludzie chętnie przy dobrej pogodzie przychodzą posłuchać muzyki. Fot. W. Suchta

W Urzędzie Miasta poinformowano nas, że w ostatnich dniach stwierdzono w Ustroniu kilka przypadków wynajmowania pokoi gościnnych bez wymaganych zezwoleń. Szerzej o sprawie napiszemy w jednym z najbliższych numerów „GU”.

Ci, którzy od nas odeszli:
Daniela Szalbot-Troszok lat 46 ul. Szpitalna 90

Serdeczne podziękowania za wyrazy współczucia,
za złożone wieńce i kwiaty oraz liczny udział
w uroczystości pogrzebowej

śp. Danieli SZALBOT z d. Troszok

ks. dr. Henrykowi Czemborowi,
rodzinie, krewnym,
koleżankom z Przedszkola nr 1, nauczycielom,
przyjaciołom Zmarłej, koleżankom i kolegom
z PTTK, przyjaciołom z Czech i z Austrii,
sąsiadom i znajomym

Składa matka
i brat z rodziną

KRONIKA POLICYJNA

11.08.2003 r.
Mieszkaniec Ustronia powiadomił o kradzieży niezabezpieczonego roweru z ul. Sanatoryjnej.

11/12.08.2003 r.
Włamanie do „malucha” zaparkowanego przy ul. Wiosennej.

12.08.2003 r.
O 12.10 na skrzyżowaniu ul. Katowickiej z Dominikańską jadący fiatem 126p ustroniak wymuszał pierwszeństwo i doprowadził do kolizji z escoretem, kierowanym przez mieszkańca naszego miasta.

12.08.2003 r.
O godz. 12.40 na skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Skalice audi 100, kiero-

wane przez mieszkańca Wisły najechało na tył renault clio, którym jechał mieszkaniec Bielska-Białej.

15.08.2003 r.
W godz. popołudniowych włamanie do fiata multipla, stojącego przy ul. Zdrojowej. Złodzieje ukradli radioodtwarzacz, kamerę i aparat fotograficzny.

15.08.2003 r.
O 19.05 na ul. 3 Maja kierujący oplem ascona mieszkaniec Wejherowa najechał na tył opla astry, którym jechał mieszkaniec Berlina.

16.08.2003 r.
Na ul. Wiślańskiej kierujący seicento wiślanin nie zachował odpowiedniego odstępu i uderzył w tył poloneza, kierowanego przez mieszkańca Krakowa. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

12 sierpnia Straż Miejską poinformowano o tym, iż na ul. Źródlanej właściciele wypuszczają psy bez opieki. Informowano również o agresywnym zachowaniu jednego z tych psów. Strażnicy miejscy przeprowadzili kontrolę posesji wzdłuż ul. Źródlanej, podczas której szczególną uwagę zwrócono na przestrzeganie obowiązków wynikających z faktu posiadania psów. W czasie kontroli pies, który wcześniej zachowywał się agresywnie, siedział na środku drogi. Podczas rozmowy z właścicielem zwierzęcia okazało się, że nie zostało ono zaszczepione ani nie uiszczono stosownego podatku. Nałożono mandat 100 zł i wyznaczono termin 7 dni na zaszczepienie psa oraz opłacenie podatku.

13 sierpnia Straż Miejska interweniowała w sprawie zanieczyszczenia ścieżki spacerowej i drogi dla rowerów wzdłuż rzeki Wisły w Ustroniu Polanie. Ustalono, że osoba odpowiedzialna jest zobowiązana do uporządkowania wyznaczonego odcinka drogi.

W kilku przypadkach strażnicy miejscy nakazali właścicielom działek wykoszenie swoich posesji, do czego zobowiązuje ich Uchwała Rady Miasta o utrzymaniu czystości i porządku w mieście.

Podczas weekendowych imprez kulturalnych w Ustroniu zabezpieczano porządek. Sprawdzano również czy osoby handlujące przy amfiteatrze posiadają wszystkie wymagane zezwolenia. Tym razem było wszystko w porządku.

Wspólnie z pracownikami Urzędu Miasta prowadzona jest kontrola osób wynajmujących pokoje gościnne pod kątem legalności działalności. (a-g)

BROŃ I FAŁSZYWE PIENIĄDZE

Kiedy dowiedzieliśmy się, że zabójca będzińskiego policjanta przebywa w rejonie Bielska-Białej, nie dziwiły częściej niż zwykle jeżdżące radiowozy na sygnale. Ustronscy policjanci postawieni byli w stan gotowości i reagowali natychmiast przy jakiegokolwiek informacji o podejrzenie zachowujących się osobach. Właśnie dlatego 14 sierpnia o godz. 21.10 błyskawicznie podjechali do autobusu, jadącego z Cieszyna do Wisły, kiedy jego kierowca telefonicznie poprosił funkcjonariuszy o interwencję. W środku było czterech mężczyzn, którzy zachowywali się zbyt głośno, zbyt agresywnie, po prostu nieodpowiednio. Po bardzo szczegółowej kontroli policjanci znaleźli u nich fałszywe pieniądze i broń gazową. (mn)

SUPERMARKETY SPAR

SKLEP 2 USTRON, ul. 3 Maja 44 tel. 854 41 67 pon.-sob. 7-22 niedz. 10-22
SKLEP 1 USTRON Hermanice, ul. Skoczowska 76. tel. 854 76 24 pon.-sob. 7-21

Realizujemy zamówienia na telefon i przez Internet: www.jelenica.com.pl

NOWOŚĆ

Warunki dowozu towaru do klienta:
- minimalna wartość zamówienia - 40 zł
- w granicach 4 km od Supermarketu dojazd gratis

Święto wszystkich Polaków

W KRAJU I ZA GRANICĄ

W powojennej historii Polski 15 sierpnia stał się Dniem Wojska Polskiego dopiero w 1992 roku. Przed wojną, święto żołnierzy zaczęto obchodzić właśnie w tym dniu w 1923 roku, po decyzji Ministra Spraw Wojskowych gen. Szeptyckiego. 15 sierpnia to również święto w Kościele katolickim, kiedy wierni wspominają Wniebowzięcie Matki Boskiej. Data ta jest również okazją do wspomnienia Bitwy Warszawskiej w 1920 roku i Powstania Warszawskiego, które wybuchło 1 sierpnia 1944 roku.

W ubiegły piątek, w kościele św. Klemensa mieszkańcy miasta i goście uzdrowiska zebrali się na mszy św. w intencji Ojczyzny i jej żołnierzy. Przy ołtarzu stanęły poczty sztandarowe Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, NSZZ „Solidarność” Kuźni Ustroń, Ochotniczej Straży Pożarnej z Lipowca, Nierodzimia i Kuźni. Pieśniami towarzyszyły nie tylko organy, ale również trąbka. Eucharystię sprawował proboszcz ks. kan. **Antoni Sapota**, który w kazaniu połączył wątek maryjny z patriotycznym, mówiąc, że „Maryja wybrała to, czym została obdarzona”. Miała możliwość wyboru, wynikającą z bycia dzieckiem bożym. Jej wybraństwo zostało przyjęte w jej wolności. W wolności człowieka, która pozwala dokonywać właściwych wyborów.

Ks. A. Sapota mówił również:
- Zabiegać o wolność ojczyzny, to zabiegać o wolność człowieka. Jeżeli ojczyzna ma być wolna, musi być wolny człowiek. Nie może być marionetką, nie może być przedmiotem, musi to być człowiek wolny. Musimy pamiętać, że na tyle jesteśmy narodem wolnym, na ile w nas jest wolności. Nie tej wolności zle zrozumianej, nie samowoli, nie prywaty, nie korzystania z czegoś, czego mi nie wolno. Ale wolności dobrze rozumianej, wolności, która wypływa z prawego sumienia. Wolności, która wypływa z prawdziwej miłości. Nie można mówić, że ma się takie czy inne stanowisko i prawo do pewnych działań. Każde stanowisko to przede wszystkim odpowiedzialność za siebie i za innych. Ta odpowiedzialność za innych jest większą jeszcze niż za siebie. Ale ta odpowiedzialność może być dobrze zrozumiana, kiedy jestem wolny. Gdy jestem wolny w tym dosłownym znaczeniu, gdy jestem wolny od tych małych przyzwyczajęń. Staram się z nimi walczyć. Kiedy jestem wolny od swojego zaciętrzewienia, kiedy jestem wolny od swojej małości. To, że mogę sięgnąć do wszystkiego, że mogę mieć różne informacje, że mogę się bawić w różne sposoby, to wcale nie znaczy, że mam obowiązek z tego korzystać. To wcale nie znaczy, że tą wolność, mam zamienić na drobne. [...] Wolność człowieka wynika z wolności dziecka bożego i na ile czujemy się dziećmi bożymi, na ile realizujemy to powołanie bycia dziećmi bożymi, na tyle możemy czuć się wolni. W tej wolności, Ona wybrała Boga. Ten wybór świętujemy jako zwycięstwo przede wszystkim Maryi, ale możemy także świętować jako nasze zwycięstwo. [...] Abyśmy umieli ciągle się zmagać, podejmować trud, przede wszystkim trud kształtowania samego siebie. Trud podejmowania wyzwania do własnej wolności, a przez to także trud kształtowania swojego środowiska. Prośmy przez Maryję, abyśmy umieli wykorzystać każde natchnienie do pielęgnowania w sobie dobra i w wolności umieli wykorzystywać dobro dla innych.

Po mszy poczty sztandarowe, kombatanzi, przedstawiciele władz, mieszkańcy i goście naszego miasta przeszli za orkiestrą **Janusza Śmietany** ulicą Daszyńskiego, przez rondo, ulicą 3 Maja pod Pomnik Pamięci Narodowej. Przemarsz pilotował wóz policyjny, ruchem kierowali strażnicy miejscy. Przechodnie zatrzymywali się, podziwiali uroczysty pochód, niektórzy dopiero w tym momencie przypominali sobie jakim świętem zawdzięczają długi weekend. Pod pomnikiem zebranych przywitał **Zdzisław Brachaczek** z Urzędu Miasta, który prowadził ceremonię uczczenia 83. rocznicy Bitwy Warszawskiej, 59. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego i Dnia Wojska Polskiego. Na początku przywitał wszystkich zebranych i poprosił o oficjalne otwarcie burmistrza **Ireneusza Szarca**, który powiedział:

- Szanowni państwo, drodzy goście. Dzień 15 sierpnia jest wyjątkowy dla wszystkich Polaków. Nie tylko obchodzimy rocznice ważnych wydarzeń historycznych, ale też święto Wojska Polskiego. Wojsko Polskie to siły zbrojne nie tylko w kraju, ale i za granicą. Nasi żołnierze służą nie tylko w Ojczyźnie i tak samo było podczas II wojny światowej. Nasze jednostki Wojska Polskiego służyły na wielu frontach. Dzisiaj chcemy oddać im za to hołd. Chcemy by ta pamięć i te podziękowania przeszły szczególnie na kombatanów, którzy są wśród nas. Za to, że przygotowali, zorganizowali tę uroczystość, chcemy im gorąco podziękować. Cieszymy się bardzo, że w Ustroniu mamy tyle organizacji kombatanckich, które chcą z nami współpracować i pracują dla tego miasta. Chcemy też oddać cześć i hołd tym wszystkim, którzy nie zdążyli tu do nas, do Ustronia wrócić.

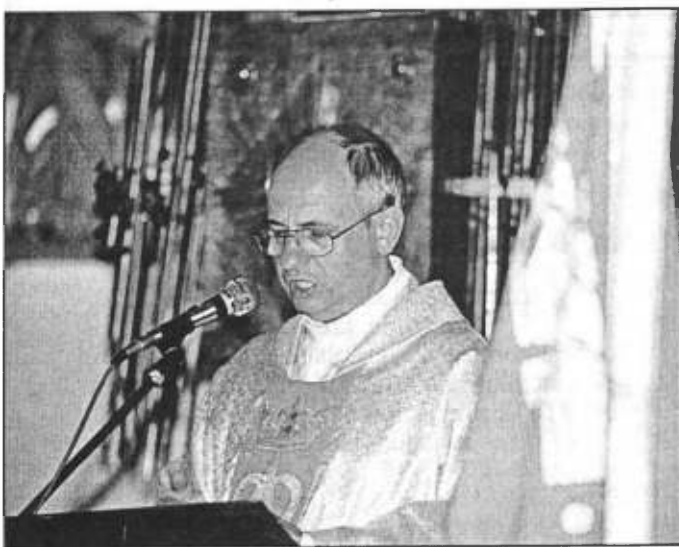
Uczestnicy obchodów wysłuchali wspomnienia o bohaterstwie żołnierzy polskich, którzy dokonali Cudu nad Wisłą. Historia tej bitwy, zaliczanej do największych w dziejach świata, była okazją do przypomnienia sylwetki Władysława Sikorskiego, ponieważ rok 2003 jest rokiem generała. Pułkownik Sikorski brał udział w walce z Ukraińcami o Przemyśl, operował w rejonie Lwowa, odnosił sukcesy na Polesiu, wiążąc znaczne siły bolszewickie. Za czyny bojowe mianowany został na stopień generała podporucznika. W sytuacji, gdy droga do Warszawy stała dla wojsk radzieckich niemal otworem, Józef Piłsudski przygotował manewr uderzenia znad rzeki Wieprz na tyły wroga. Generał Sikorski stanął na czele powołanej V Armii z zadaniem obrony rozległych terenów na zachód między Narwią a Wkrą. Dzięki sukcesowi V Armii, Naczelny Wódz mógł wykonać uderzenie znad Wieprza, przesądzając losy Bitwy Warszawskiej i całej wojny polsko-bolszewickiej. Orkiestra dęta, której muzycy ubrani byli w galowe mundury górnicze, zagrała „Pierwszą Brygadę”. Pod Pomnikiem Pamięci Narodowej zabrzmiała również opowieść o narodzinach i dokonaniach Armii Krajowej. Także o tym wielkim zrywie, którym było Powstanie Warszawskie, mimo zdrady, klęski, wypędzenia, niewoli, tysięcy poległych i o bohaterstwie przede wszystkim młodych ludzi, którzy tak jak żołnierze walczący w Bitwie Warszawskiej w 1920 roku nie zawahali się złożyć ofiary z własnego życia.

Kwiaty pod pomnikiem złożyły delegacje organizacji kombatanckich, władze miasta, Policja i Straż Graniczna, Unia Wolności, Polskie Stronnictwo Ludowe, Sojusz Lewicy Demokratycznej. Zabrzmiał Mazurek Dąbrowskiego, a na koniec „Rota”.

Wśród kombatanów z Ustronia znalazł się niecodzienny gość – pułkownik **Bogdan Antoni Grodzki**, który przyjechał do naszego miasta z USA, gdzie jest prezesem Fundacji i Centrum II Korpusu w Polonijnym Zakładzie Naukowym.

- Bardzo cieszę się, że mogłem reprezentować weteranów, tak się nazywają w Stanach Zjednoczonych, z drugiego świata i uczestniczyć w tej uroczystości. Pięknie prowadzona, wspaniała. Jestem bardzo wzruszony.

Na pytanie, czy nie brakowało niczego podczas tych obchodów, odpowiedziała przysłuchująca się rozmowie kuraszka: - *Dzieci i młodzieży* – stwierdziła. **Monika Niemiec**



Kazanie wygłosił ks. kanonik A. Sapota.

Fot. W. Suchta



Korowód dożynkowy to ok. 100 scenek rodzajowych. Fot. W. Suchta

DOŻYNKI

DOŻYNKI - tradycyjną uroczystość obchodzoną z okazji zakończenia zbiorów zbóż. Święto to należące do cyklu obrzędów agrarnych o wielowiekowych tradycjach, „mimo włączenia doń szeregu elementów typowo religijnych jest uroczystością na wskroś świecką”. Prawdopodobnie taki charakter miały od początku, choć nie znamy ich pierwowcin sięgających zapewne czasów jeszcze pogańskich.

Dożynki w obecnym kształcie i takie, jakie znamy z najstarszych materiałów drukowanych, są już mocno zmodernizowaną formą zwyczajową, ukształtowaną w konkretnych warunkach ekonomiczno - społecznych.

„Choć nie wiemy, jak nasi pradziadkowie czcili święto żniw, przypuszczać wolno, że była to uroczystość całej społeczności wiejskiej, przebiegająca żywiołowo, bez sztywnych ram i ceremonii, w której bohaterami i gospodarzami na równych prawach byli wszyscy jej uczestnicy i zarazem inicjatorzy”.

W Polsce dożynki były szeroko rozpowszechnione i wiązały się z licznymi zwyczajami i obrzędami ludowymi mającymi zapewnić urodzaj na rok następny. Szczególną rolę przypisywano wieńcowi dożynkowemu, np. ziarno wykruszone z niego w wielu regionach Polski było używane do pierwszego zasiewu. Dożynki nie mogą się obyć bez symbolicznych znaków: wiązania ostatnich kłosów na polu, uroczystego niesienia „wieńca kłosowego”, śpiewek, obfitego poczęstunku i wolnej zabawy. Tak bywało kiedyś.

W roku 1927 z inicjatywy Związku Młodzieży Polskiej rozpoczęto organizowanie dożynek ogólnopolskich jako święta plonów wsi polskiej.

Dożynki w Ustroniu zachowały również symboliczne znaki z dawnych lat, co stanowi ich największą wartość, chlubę i uznanie. W naszym mieście mają tradycję długoletnią, odbywały się bowiem jeszcze przed wojną.

„...Już w sierpniu 1945 r. zaledwie 3 miesiące po zakończeniu wojny odbyła się pierwsza impreza dożynkowa, skromna, bez korowodu dożynkowego. Impreza ta odbyła się w sali Prażakówki. Zachodnia jej ściana od strony poczty została prowizorycznie naprawiona po uszkodzeniach od wybuchu bomby lotniczej. W 1946 roku odbyły się już pierwsze z prawdziwego zdarzenia dożynki. Okazały korowód, który otwierała banderia konna, przeszedł obecną ulicą Daszyńskiego za korty tenisowe do parku im. T. Kościuszki, gdzie odbywała się uroczystość dożynkowa, a następnie zabawa - festyn do późnej nocy. Tak było też w roku 1947, 48 i następnych. Tamte dożynki organizował Komitet Dożynkowy składający się z miejscowego Koła Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” oraz ustronkich rolników...”

Dożynki w Ustroniu o zasięgu regionalnym odbywają się od 1975 roku z przerwą w latach 1980 - 1981. Tak jak kiedyś bywało, tak i w obecnych naszych dożynkach jest uroczyste wręczenie wieńca kłosianego, bochenka chleba z tegorocznych zbiorów gaz-

dom dożynek. Co roku zaszczytną honorową funkcję Gazdów Dożynek pełni jedna z wybranych rodzin.

Okrasą uroczystości dożynkowych są: barwny korowód, obrzęd dożynkowy, występy.

Tradycyjną wolną zabawę symbolizuje festyn dożynkowy, na którym wszyscy uczestnicy dożynek będą się hucznie bawić do białego rana przy obfitym poczęstunku jadłem, miodonką, kołaczem, krupniakiem, swojską kielbasą, grochówką i piwem.

Ta wspaniała tradycyjno - kulturalna uroczystość, ciesząca się dużym zainteresowaniem mieszkańców, czasowiczów i kuracjuszy jest jedną z nielicznych, którą w zdecydowanej większości organizują, biorą udział i wspierają materialnie mieszkańcy Ustronia. Za to im wielkie dzięki i chwała, że w Ustroniu i w Beskidach nie ginie tradycja.

Komitet Dożynkowy

W dawnym USTRONIU

Źródełko żelaziste, znajdujące się nad Gościradowcem, było w pierwszej połowie XX w. popularnym miejscem spotkań zarówno mieszkańców Ustronia jak i przybywających tu kuracjuszy. Na początku XX w. z inicjatywy Towarzystwa Upiększania Ustronia wybudowano tam niewielki pawilon restauracyjny, a w okresie międzywojennym funkcjonowała już restauracja. Wiodówką ze źródłem, którego właściwości lecznicze odkryto 120 lat temu były popularne i zachowało się ich sporo. Jedną z nich z okresu międzywojennego przypominamy.

Lidia Szkaradnik



220 - LECIE PARAFII EWANGELICKIEJ

W ramach tegorocznego programu Dni Jakubowych w kościele ewangelickim w Ustroniu dokonano otwarcia wystawy historycznej obrazującej dzieje parafii, która w tym roku obchodzi 220-lecie istnienia. Na tej interesującej ekspozycji zobrazowano różnorodną działalność zboru od początku jego istnienia. Można się tam dowiedzieć, że już w 1800 r. do tego kościoła należało ponad 400 rodzin z 9 wsi - Ustroń, Hermanice, Nierodzim, Bładnice, Międzywieć, Harbutowice, Brenna, Lipowiec i Górki. Ewangelicy z Cisownicy należeli początkowo do zboru w Golezowie, a od 1839 r. również do parafii ustroniskiej.

Prowadziła ona w latach 1787 - 1902 szkołę przy kościele, a później uruchomiła szkoły w Cisownicy, Bładnicach i Polanie. W latach 1883 - 1940 opiekowała się Domem Sierot, a od 1897 r. działa przy parafii chór. Ten materiał opisowy wzbogacony został dawnymi fotografiami, a najcenniejszymi eksponatami są zachowane w kościelnej bibliotece i wyeksponowane na wystawie archiwalia oraz bogaty zbiór dawnych Biblii i kancjonałów. Na ścianie wyeksponowano portrety proboszczów parafii i ich biogramy.

Współczesna historia parafii jest również szczegółowo zobrażowana, zaś w gablotach pokazano literaturę kościelną wydaną w ostatnich latach. Warto zaznaczyć, że ekspozycja ta powstała przede wszystkim na bazie zasobnych zbiorów parafialnych.

Zainteresowanym podajemy informację, że wystawa czynna jest w domu parafialnym do końca sierpnia, w dni powszednie w godzinach 8.30 - 14.00, a można ją obejrzeć również po niedzielnych nabożeństwach. (ls)

SKLEP Max (u Pakutki)

Ustroń Hermanice, ul. Skoczowska 23,
tel. 854-47-10

**zaprasza na zakupy
TANICH ART. SZKOLNYCH
I INNYCH ARTYKUŁÓW
PRZEMYSŁOWYCH**



Na Czantorii tłok nawet w dni powszednie.

Fot. W. Suchta



Iść czy nie iść do Czech.

Fot. W. Suchta

**DOM DO
WYNAJĘCIA
USTROŃ
HERMANICE
0502-143-690**

**WŁOCHY
26.08-08.09
590 zł + 80€ /os
WIEDEN
30.08 105 zł/os
B.U.T. „Ustronjanka”
tel. 854-32-88**

LIST DO REDAKCJI

W Gazecie Ustroniskiej nr 32 z 7 sierpnia 2003 r. ukazał się artykuł pt.: „Błędy w sztuce” dotyczący Bładniczek, w której pobliżu mieszkam – ul. Partyzantów 17. Popelniono błąd nie budując żadnych progów, które hamowałyby spływ wody, ale również umożliwiłyby życie rybom. Bo w Bładniczkach zawsze były pstrągi.

Chodzę nad potokiem bardzo często i tak sobie myślę, że można by w poprzek koryta położyć krawężniki i umocnić betonem. Byłoby to niedrogie, a chyba skuteczne. Może warto się nad tym zastanowić. A przy okazji, mieszkańcy proszą o zamontowanie barierki na mostku w okolicach ul. Myśliwskiej. Musi być jednak solidna, najlepiej metalowa i na stałe przymocowana do kładki, bo drewniane są niszczone przez chuliganów. Proszę spróbować przejść przez mostek po zmierzchu.

Karol Łukosz

GIMNASTYKA DLA PAŃ

mgr ANNA KRAKOWSKA

Jeśli chcesz zrzucić kilka kilogramów, poprawić kondycję i samopoczucie zapraszam na:

GIMNASTYKĘ PRZY MUZYCE

Ustroń, ul. Gałczyńskiego 16 (Przedszkole na os. Manhattan)

Zgłoszenia w poniedziałek i środę od 19⁰⁰ do 20⁰⁰

lub: 0-602-573-428, 854-24-14 po 21⁰⁰

Współpraca między partnerskimi miastami prowadzona jest na różnych płaszczyznach i między różnymi grupami. W ramach tej współpracy, od 4 do 6 lipca Chór Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Ustroniu przebywał w Pieszczanach na Słowacji.

U PARTNERÓW

Wizyta rozpoczęła się w ratuszu, gdzie Zarząd Chóru z opiekunem ks. dr. Henrykiem Czemborem, przyjęty został przez przedstawicieli władz Pieszczan i tamtejszej parafii Ewangelickiej.

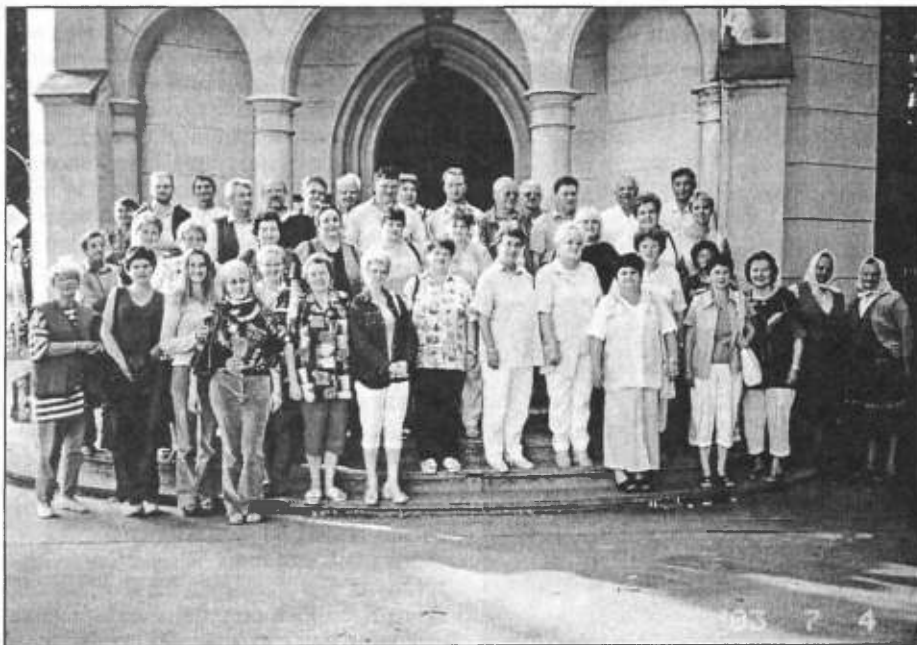
W sobotę 5. lipca przeżyliśmy szczególną uroczystość w Branczu, miejscowości położonej kilkanaście kilometrów od Pieszczan, gdzie w ruinach zamku odbywało się uroczyste nabożeństwo, związane z historią ewangelików słowackich w okresie kontrreformacji. W lochach tego zamku zamykani byli i skazywani często na śmierć ewangeliccy księża i członkowie Kościoła. Co roku odbywają się tam nabożeństwa (podobnie jak u nas przy Kamieniu na Równicy).

W uroczystościach wzięło udział kilkunastu księży, którzy czytali Słowo Boże w różnych językach, w tym też po polsku czytał ks. dr H. Czembor, który przekazał również pozdrowienia z Ustronia. Śpiewały trzy chóry z Bratysławy, czeski i nasz ustronicki. Śpiewaliśmy kilka pieśni i zostaliśmy bardzo mile przyjęci. Przy pięknej pogodzie, to nabożeństwo na wysokiej górze w ruinach zamku, było dla nas niezapomnianym przeżyciem.

W niedzielę, śpiewaliśmy w kościele ewangelickim w Pieszczanach w czasie niedzielnej nabożeństwa.

Cały czas wolny chórzyści skrupulatnie wykorzystali na kąpiele w pieszczanckich basenach. Zawiązały się bądź zacieśniły przyjaźnie między ustroniakami a mieszkańcami Pieszczan, a to w partnerstwie miast jest najważniejsze.

Członkowie Chóru Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Ustroniu



Chór Ewangelicki w Pieszczanach.

21 sierpnia 2003 r.

NAPAD NA MANHATANIE

W środę 13 sierpnia około godz. 11 doszło na os. Manhattan do napadu na kobietę. Dwaj mężczyźni zadzwonili do drzwi jej mieszkania, przedstawili się jako pracownicy gazowni i powiedzieli, że chcą sprawdzić licznik. Zostali wpuszczeni przez właścicielkę do środka. W mieszkaniu oboje władowali i skrupowali starszą panią, splądrowali mieszkanie i ukradli pieniądze.

- Falszywi kontrolerzy, pracownicy energetyki, gazowni, to właściwie stale zagrożenie, na które narażeni są starsi ludzie - mówi komendant Komisariatu Policji w Ustroniu Janusz Baszczyński. - Dla własnego bezpieczeństwa, sprawdźmy tych ludzi, zanim wpuszczymy do mieszkania. Poprośmy o podanie nazwiska, a następnie zadzwońmy do podawanej firmy i spytajmy, czy to ich pracownik i czy rzeczywiście przeprowadzana jest jakaś kontrola.

Na razie w Ustroniu odnotowano jeden taki przypadek. Sprawców nie schwytano,

dlatego uważamy, żeby takie napady i kradzieże się nie powtórzyły. W ustronickim Oddziale Górnośląskiego Zakładu Gazowniczego w Zabrze dowiedziałam się, że pracownicy „gazowni” posiadają legitymacje, które powinni pokazać na prośbę klienta. W naszych mieszkaniach mogą się pojawić w czasie, gdy odczytywane są liczniki. W każdym zakątku miasta jest to inny dzień miesiąca, ale zachowana jest regularność. Na osiedlu Manhattan, taka wizyta zapowiedziana jest ogłoszeniem. Inkasenta z upomnieniem spodziewać mogą się również osoby, które zalegają z płatnościami, ale wcześniej otrzymują zawiadomienie o zadłużeniu. Jeśli nie zgadza się nam termin przyścia kontrolera i nie widzimy powodu, dla którego miałby składać nam wizytę, sprawdźmy legitymację lub zadzwońmy do ustronickiego Oddziału, który czynny jest od poniedziałku do piątku od 6.30 do 14.30, tel. 854-29-45. (mn)

PIJANY POSZKODOWANY

Jak zdarta płyta brzmiały komunikaty o bezpieczeństwie na drogach, które przed i w czasie długie weekendu powtarzały stacje radiowe i telewizyjne. Mimo to zdarzyło się bardzo dużo wypadków. Główne ich przyczyny - nadmierna prędkość i alkohol. W Ustroniu też zatrzymano kilku nietrzeźwych kierowców. 11 sierpnia o godz. 17.20 na ul. Katowickiej, jadący seicento ustroniak nie zachował ostrożności przy zmianie pasa ruchu i doprowadził do kolizji z daewoo lanos, którego prowadził mieszkaniec Katowic. Sprawca był trzeźwy, poszkodowany - pijany. Alkomat pokazał 2,35 i 2,44 prom. w wydychanym powietrzu. Katowiczanie będzie miał dużo większe kłopoty niż nicestrożny mieszkaniec naszego miasta. 13 sierpnia po północy, patrol stojący przy ul. Gra-

żyńskiego zatrzymał nietrzeźwego kierowcę, który jechał fiattem 126p. Mieszkaniec Chybia miał 0,92 i 0,94 prom. w wydychanym powietrzu.

Następnego dnia o godz. 15.00 na ul. Daszyńskiego zatrzymano mieszkańca Ryglia, który prowadził fiata 126p w stanie nietrzeźwym. Badanie wykazało 2,27 i 2,31 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu. 16 sierpnia na ul. Katowickiej zatrzymano pijanego mieszkańca Mikołowa, który ośmielił się jechać nissanem. Alkomat wskazał ponad 3,3 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu. Tego samego dnia na parking przed Komisariatem Policji podjechał vw derby mieszkaniec Ustronia, by zgłosić policji pewną sprawę. Okazało się, że wcześniej pił alkohol. Badanie wykazało 0,42, i 0,44 prom. (mn)

DO LUGANO

14 i 15 sierpnia w Szklarskiej Porębie rozegrano 9 i 10 eliminację Pucharu Polski w Zjeździe MTB. W finałowej edycji Pucharu Nokii 2003, znany już z naszych łamów, ustroniak **Jacek Cienciała** zajął 3. miejsce ze stratą 2.84 sek. do zwycięzcy. W piątek w ostatniej eliminacji Pucharu Downhill Cup MTB Żywiec przyjechał na czwartym miejscu, a do miejsca na podium zabrakło mu niespełna sekundy. W klasyfikacji generalnej obu pucharów Jacek zajął czwarte miejsce. Był najlepszym z Polaków. Sukces byłby większy, gdyby nie defekty sprzętu i odległe miejsca w obu eliminacjach rozegranych w Ustroniu. W rankingu Pucharu Polski, gdzie brano pod uwagę 8 najlepszych startów z 10 eliminacji (5 razy puchar Nokii i 5 razy Żywca) jest też czwarty, tuż za świetnymi Czechami. Jacek został powołany do kadry narodowej na Mistrzostwa Świata w Kolarstwie Górskim Lugano 2003, które odbędą się w pierwszy weekend września. (mn)

Gazeta Ustronicka 7

KABARETON

Pod patronatem Gazety Ustrońskiej w sobotę 16 sierpnia w amfiteatrze odbył się kabareton wdzięcznie zatytułowany „Kabaretowy Dobry Wieczór”. Wystąpiły gwiazdy, nic więc dziwnego, że publiczność dopisała - amfiteatr wypełnił się do ostatniego miejsca mimo dość drogiego biletów - po 25 zł.

Rozpoczął **Andrzej Grabowski**. W pierwszej części jego występu były to luźne komentarze, odniesienia do serialu „Świat według Kiepskich”, w którym kreuje główną rolę Ferdynanda Kiepskiego. Było więc o upodobaniach czołowych postaci serialu, problemach związanych z wcielaniem się w tak oryginalne role. Druga część występu to monolog górala. Po A. Grabowskim na scenę wszedł **Kabaret Moralnego Niepokoju**. Prezentując nieco inny rodzaj humoru też rozbawił publiczność, a niektóre puenty kwitowano salwami śmiechu. Przerywnikiem w kabaretowych popisach był mini recital **Jacka Wójcickiego**. Okazało się, że znane przeboje w jego wykonaniu zawsze mogą poderwać publiczność. Artysta bisował, a takiej owacji jaką mu zgotowano, ustroński amfiteatr dawno nie słyszał. Na zakończenie na scenie pojawił się kabaret **Rak z Rudy Śląskiej**, niejednokrotnie goszczący już w Ustroniu. Kabaretowy Dobry Wieczór prowadził **Maciej Stuhr**, jednak trudno to nazwać typową konferansjerką. Co prawda zapowiadał kolejnych występujących, ale jednocześnie prezentował swe popisowe numery kabaretowe. Przez publiczność w Ustroniu przyjęty został entuzjastycznie, poczynawszy od pierwszego wejścia, gdy to parodiował znanego korespondenta telewizyjnego z Nowego Jorku.

Tego wieczoru w amfiteatrze nikt się nie nudził, a całość trwała ponad cztery godziny. Cztery godziny śmiechu i zabawy. - Występowało się wyjątkowo, fantastycznie. Pełny amfiteatr. Mimo takiej liczby ludzi, widownia reagowała jak na kameralnym koncercie. Warto było występować, mimo że dziesięć godzin je-



chaliśmy do Ustronia znad morza. Tu odżyliśmy - stwierdził po ostatnim zejściu ze sceny M. Stuhr.

Niektórych występujących tego dnia w amfiteatrze poprosiłem o chwilę rozmowy.

Rozmowa z Andrzejem Grabowskim

W dwa kolejne weekendy występuje pan w amfiteatrze w Ustroniu.

Zazwyczaj to przez Ustroń przejeżdżałem po drodze do Wisły. A okazuje się, że jest to miasto równie piękne.

Jak się panu w Ustroniu występuje?

Bardzo dobrze. Oczarowany jestem amfiteatrem. Jest zadaszony, co jest niezmiernie ważne. Poza tym ten amfiteatr mieści dużo ludzi, a sam jest kameralny. Dlatego dobrze się tu gra ze względu na bezpośrednią bliskość ludzi. Publiczność miła. Zresztą na takich kabaretonach zawsze się miło gra, gdyż przychodzą tu ludzie, którzy kupili bilety z pełną świadomością kogo zastaną na scenie. To nie jest impreza typu dni jakiejś miejscowości, bez biletów, a ludzie dobrze nie wiedzą, kto wystąpi.

Przed tygodniem występował pan podczas wyborów Miss Wakacji. Publiczność przyszła przede wszystkim zwabięna kobiecymi wdziękami.

Dodatkowo miałem dylemat, czy na dzisiejszy występ zmieniać program. Niektórzy na widowni mi mówili puenty, które zapamiętali sprzed tygodnia. Nie zmieniłem programu, gdyż nie chciałem rezygnować z części góralskiej która jest szczególnie tu chwytliwa. Myślę, że postąpiłem słusznie - publiczność bawiła się świetnie.

Czy zaprezentowany w Ustroniu Kabaretowy Dobry Wieczór to stały program, z którym jeździcie po Polsce?

Nie. Agencja skrzykuje nas na jakiś dzień i występujemy. Oczywiście dość często się spotykamy, ale np. z Kabaretem Moralnego Niepokoju po raz pierwszy występowałem w jednym programie, z Jackiem Wójcickim występowałem kilkakrotnie. Oczywiście każdy z występujących ma swój stały program. Coś się może zmieniać, ale zawsze są to pewne numery, o których wiemy, że rozbawią publiczność. Idzie się na pewniaka. Ludzie zapłacili pieniądze, więc niech się bawią. Czasem jest tak, że gdy zmieniam program, to niektórzy przychodzą i mają pretensje, bo przyszli po raz piąty, by właśnie coś tam usłyszeć.

Pan jest obecnie postrzegany głównie przez pryzmat postaci Kiepskiego ze znanego serialu. Czy nie obawia się pan, że na długie lata pozostanie Kiepskim, tak jak Janusz Gajos przez lata był Jankiem z Pancernych?

Gajos jest fantastycznym aktorem i z tego wyszedł. Oczywiście musiał się postarać, zmienić fizycznie i psychicznie. On miał ode mnie gorzej, bo występował w jednym wówczas serialu. Teraz jest cała masa sitcomów, telenowel, na każdym programie po kilka seriali. Sam Polsat ma Kiepskich, Miodowe lata. Oczywiście serial będzie powtarzany, wyjdzie zapewne na kasetach i w świadomości niektórych na zawsze pozostanie Ferdkiem Kiepskim. Z tym się muszę pogodzić, skoro zdecydowałem się coś takiego grać. Ale pozostają ludzie, którzy nie tylko oglądają telewizję, mają możliwość zauważyć mnie w wielu innych rolach, są tacy, którzy chodzą do teatru i zobaczą mnie w repertuarze klasycznym, współczesnym itd. Rzecz jasna, skoro Kiepskich co tydzień ogląda kilka milionów ludzi, to trudno to przebić trzystoma osobami, które poszły do teatru.



Czy lubi pan występy kabaretowe?

Grałem dużo sztuk Bogusława Schaeffera, a jest to parakabaret teatralny. Te sztuki wymagają dużo improwizacji, kontaktu z widzem. Przez wiele lat grania tych sztuk wyrobiłem sobie odruch, że nie boję się kontaktu z publicznością, nie obawiam się rozmawiać, zmyślać na scenie, konfabulować, improwizować itd, a przecież kabaret głównie na tym polega. Człowiek ma przygotowany program, ale też każdy występ jest inny, gdyż inna jest publiczność, pogoda, ja jestem w innym humorze. Zresztą trudno mi o sobie powiedzieć, że jestem kabareciarzem, bo to moje uboczne zajęcie. Poza tym nie piszę sobie tekstów. Ja je zmieniam, ale nie piszę. Jestem aktorem, przede wszystkim teatralnym, trochę telewizyjnym, a ostatnio filmowym, bo kręcę film za filmem. Z kabaretem w ogóle to związany jestem od dwóch lat, a takie wyjazdy jak ten zaczęły się dopiero w tym roku. Pierwszy raz w tym roku zacząłem brać udział w kabaretonach.

Publiczność wita pana jak dobrego znajomego z kabaretu.

Bo prawdopodobnie znają moje teksty. Przecież one wszystkie wcześniej były w telewizji. W ogóle to te teksty mam stąd, że powstały one do programów telewizyjnych. Teraz niektóre z nich wykorzystuję. Ta część góralska występu to zlepek z kilku programów telewizyjnych. Stąd zapewne część ludzi widziała to w telewizji, albo była wcześniej na moim występie. Okazuje się jednak, że pomimo tego, że znają, bawią się znakomicie. Reakcja widowni wskazuje na to, że wszystko było w porządku.

Rozmowa z Jackiem Wójcickim

Czy występował pan już w Ustroniu?

Tak, podczas zamkniętej imprezy dla lekarzy. Po raz pierwszy wystąpiłem tu dla szerszej publiczności. Ustronń znam słabo, a kojarzy mi się z charakterystycznymi budynkami w kształcie piramid.

Jak się panu dziś występowało?

Wracam z długiego, ale bardzo pracowitego urlopu. Byłem nad morzem i tam miałem sporo występów w takich miejscowościach jak Międzyzdroje, Świnoujście, Kołobrzeg. Tu amfiteatr oszalał. Wspaniała publiczność, rozśpiewana, uśmiechnięta. W ogóle lubię te tereny, bo tu są fajni ludzie.



Spodziewał się pan tak gorącego przyjęcia?

Byłbym nieskromny gdybym powiedział, że nie. Ale też nigdy nie wiadomo jak to będzie. Człowiek wychodzi na scenę z pewną obawą. Nigdy nie wiadomo kto przyszedł, gdyż jest tu wielu wykonawców. Bardziej komfortową sytuację mam na własnych recitalach, tam gdzie tylko ja występuję. Tu mogło to różnie wyglądać, bo piosenki są nie do końca kabaretowe. Okazało się, że mój występ dobrze się komponował ze skeczami kabaretowymi. Chwila muzycznego wytchnienia jest chyba dobra dla widza.

Do Ustronia przyjechał pan tylko na ten występ?

Tak. Przyznam się też bez bicia, że nigdy nie byłem tu na wczasach, ani na kuracjach, a to by mi się przydało. Ustronń, Wiśła to miejscowości mi znane, w końcu leżą 150 kilometrów od Krakowa, ale moje tereny leżą bardziej w kierunku Nowego Sącza, Zakopanego, Piwnicznej.

Jak się panu spodobał amfiteatr w Ustroniu?

Przez ten dach stał się kameralny. Powstało coś na kształt pomieszczenia i to świetnie funkcjonuje.

Rozmowa z Grzegorzem Poloczkim

Jak przyjął was Ustronń?

Przecież to Śląsk, tylko wy mieszkacie

w górach, a my w Rudzie Śląskiej. Bardzo często jesteśmy w Brennej, więc za miedzą.

Często tu bywacie?

Tak. Od lat. Ja do Ustronia jeździłem jako dziecko. To były czasy, że pół dnia trwała podróż, a przedtem tydzień się nie spało, bo człowiek jechał do Ustronia. Teraz wystarczy wsiąść do auta i za godzinę się jest w Ustroniu.

Występowaliście tu kilka razy...

Kilkanaście. W tym składzie natomiast w ustronńskim amfiteatrze po raz pierwszy. Grywamy też w domach wczasowych dla firm, dla turystów.

A jak się dziś występowało?

Dopisała publiczność, widać że lubią kabaret. Na takich imprezach, gdzie trzeba kupić bilet, przychodzi wybrana publiczność. To ludzie kochający kabaret. Zupełnie inaczej jest na tzw. darmowych imprezach. Zawsze jest fajnie, ale taka impreza jak dzisiaj ma swój urok.

Rozmowa z Krzysztofem Respondek

Udany występ?

W dzisiejszym programie pierwsze skrzypce u nas grał Krzysiu Hanke, nasz lider. Myśmy wtórowali. Fantastyczny odbiór publiczności. Potwierdzają to wszyscy wykonawcy w Polsce, że na Śląsku, na południu jest najlepsza publiczność. Dzisiejszy występ jest tego najlepszym potwierdzeniem.

Nie był to pierwszy pana występ w ustronńskim amfiteatrze.

Znam ten amfiteatr i byłem bardzo zaskoczony, że powstało tak wspaniałe zadanie. Żartowaliśmy, że nawet amfiteatr w Opolu, dużo bardziej renomowany, nie ma takiego wspaniałego dachu. Gratulacje dla gminy. Musiało to być bardzo drogie, ale na pewno się zwróci. Teraz w Ustroniu zniknie element strachu przed robieniem imprez. Pogoda nie jest przeszkodą. A to właśnie pogoda jest przyczyną odwoływania bardzo wielu koncertów na świeżym powietrzu. Dwa lata temu festiwal w Opolu deszcz kompletnie zepsuł. Gdyby odbywał się w Ustroniu byłaby to wspaniała impreza. Życzę Ustroniowi dorobienia się poważnych festiwali.

Tekst i zdjęcia: Wojśław Suchta



AMUR NA MOCZARKE

- Wpuściliśmy już ponad 30 amurów, ale ryby wylawiane są przez kłusowników. Kilka dni temu wyprosiłem panów z żyłkami, którzy twierdzili, że nie łowią ryb – wyjaśnia J. Bargieł. - To jest jeden z powodów, dla którego, chcielibyśmy ogrodzić staw. Odbędzie się spotkanie z Komisją Architektury, Inwestycji, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Rady Miasta i niestety nasz pomysł nie spotkał się ze zrozumieniem. Ciężkie to są rozmowy. O ile z pracownikami Urzędu Miasta, rozmawiamy merytorycznie, choć nie zawsze się zgadzamy, to z radnymi rozmowy polegają na tym, że z góry się nie zgadzają, ale mogą mówić, co chciałbym zrobić.



Fot. W. Suchta

- Jeśli znalazł się jakiś poważny inwestor, to możemy się z tej umowy wycofać – mówią państwo Bargicłowie. - Taki mamy właśnie zamiar, jeśli sprawa nie posunie się naprzód. Chcemy tylko podkreślić, że nie jest to jakieś bardzo atrakcyjne miejsce. Do stawu nie są doprowadzone żadne media. Na potrzeby malej gastronomii przydałaby się woda, kanalizacja. Prąd pobieramy ze szkoły. Ale z kolei, kiedy pracują warsztaty, nad stawem rozlega się huk odstraszaający klientów. To chyba nasze ostatnie wakacje w Ustroniu, bo jeśli mielibyśmy żyć ze stawu, to byśmy nie żyli.

Monika Niemiec

Monika Niemiec



DAGRA

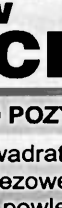


SKŁAD WYROBÓW HUTNICZYCH

W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY PONAD 400 POZYCJI:

- pręty gładkie i żebrowane • pręty kwadratowe
- pręty sześciokątne • blachy trapezowe
- blachy czarne i ocynkowane • blachy powlekane
- blachy nierdzewne i aluminiowe
- walcówki gładkie • bednarki ocynkowane
- profile zamknięte • płaskowniki
- dwuteowniki • teowniki • ceowniki • kątowniki
- rury czarne i ocynk • rury bezszwowe
- druty naciągowe • druty wiązkowe
- kątowniki ażurowe • profile bramowe i ozdobne
- taśmy i płaskowniki miedziane
- siatki ogrodzeniowe • siatki zbrojeniowe
- liny stalowe 4 + 60mm • zawieszki z lin stalowych
- druty odgromowe 6 + 8mm • druty ocynkowane 1 + 8mm
- blachodachówka "SPEKTRUM"
- obróbki i akcesoria dachowe

**ZAPEWNIAMY WŁASNY TRANSPORT, CIĘCIE NA WYMIAR
DOSTAWY NA TELEFON, KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI**



SOKÓŁKA

OKNA DRZWI

Cieszyń-Mnisztwo, ul. Spółdzielcza 17
tel./fax (033) 85 20 928, tel. (033) 85 11 472
Zapraszamy Pon.-Pt. w godz. 7.00-16.00

Na pierwszym miejscu nauka, na drugim sport, na trzecim dziewczyny

PARTNERSKI UKŁAD

- Diabeł tkwi w szczegółach, a szczegóły są takie, że nie mamy dobrych obiektów sportowych. Narzekamy, że w Polsce nie mamy wielu dobrych piłkarzy. Ale popatrzmy na warunki szkolenia młodzieży. Choćby nie wiem jak zdolny był trener, to techniki nie nauczy, kiedy nie ma równego boiska. Nie mogę mieć pretensji do chłopaka, że źle przyjął piłkę, skoro ta piłka skacze mu w sposób zupełnie niekontrolowany – denerwuje się **Karol Chraścina**, trener trampkarzy i juniorów Klubu Sportowego Kuźnia Inżbud, ale zaraz dodaje już spokojnie i z dumą: - Chłopcy robią jednak postępy.

14 młodych piłkarzy miało okazję ćwiczyć technikę i kondycję na obozie sportowym. Swoje umiejętności piłkarskie ćwiczyli w Smoldzińskim Lesie: **Ariel Moskala, Mateusz Ziółkowski, Maciej Wasilewski, Ginter Jenkner, Artur Węglorz, Adrian Bilko, Mariusz Czyż, Tomasz Czyż, Michał Czyż, Robert Madzia, Grzegorz Kaszper, Maksymilian Wojtasik, Robert Pilch, Daniel Słowiok**. W Karczmie Palenica spotkałam się z trenerem i radą drużyny, którą tworzą: Maciek - kapitan, Tomek - zastępca kapitana i Mateusz. Chłopcy przynieśli napisaną przez siebie relację z obozu, którą zamieszczamy poniżej:

1 sierpnia o godz. 17.00 wyjechaliśmy na obóz sportowy do Smoldzińskiego Lasu. Na miejsce dojechaliśmy drugiego dnia w południe. Naszą placówką obozową był ośrodek wczasowy pod nazwą „Fiord”. Grupą opiekowali się: Katarzyna Burzyńska, Tadeusz Morgol i nasz trener Karol Chraścina. Pierwszy dzień pobytu na obozie rozpoczęliśmy od zapoznania się z naszym ośrodkiem i poszliśmy się kąpać. Każdy kolejny dzień rozpoczynał się o 7.30 porannym treningiem biegowym. Oprócz treningu biegowego, mieliśmy trening z piłką. Po kolacji odbywały się zaliczenia techniki.

W naszym ośrodku znajdowały się boiska do piłki nożnej, siatkówki plażowej i koszykówki oraz duży plac zabaw. Mieli-

śmy wspaniałe i smaczne posiłki. W ramach wolnych dni od treningów, pani kierownik zorganizowała nam wycieczkę do Łeby. Mogliśmy tam kupić sobie różne pamiątki i każdy miał wolną chwilę dla siebie. Zwiedzaliśmy porty, byliśmy na plaży. Właśnie na plaży mieliśmy chrzest obozowy, przygotowany przez starszych kolegów. Było bardzo śmiesznie, bo musieliśmy przebiec 50 metrów do morza z mokrym piaskiem w majtkach i zrobić w wodzie 10 pompek. Wszyscy bardzo się starali i przeszli chrzest obozowy.

Gdy nadszedł ostatni dzień obozu, było trzeba się z przykrością i smutkiem pakować do domu.

Chcieliśmy złożyć serdeczne podziękowania naszemu trenerowi i całemu zarządowi klubu za to, że mogliśmy być na tak udanym obozie i rozwijać swoje umiejętności piłkarskie. Dziękujemy także naszemu opiekunom, że tak długo z nami wytrzymali. Wróciliśmy do domu bardzo zadowoleni.

Chłopcy napisali, że dobrze się bawili, choć musieli zrezygnować z zielonych nocy i innych obozowych harców.

- U nas jest partnerski układ, uzgodniliśmy pewne zasady przed obozem i tego się trzymali – tłumaczy trener. – Wyjaśniłem im, że kadra to też ludzie. Nie możemy trenować z nimi cały dzień, a potem jeszcze bawić się w zielone noce.

Nie było zabaw w czasie ciszy nocnej, są za to osiągnięcia. Sprawdzian techniczny odbył się na koniec obozu. Jako laikowi pierwsze rzuciły mi się w oczy wyniki „żonglerki”. Najlepszy Mateusz odbił piłkę 510 razy, 2. miejsce zajął Daniel osiągając wynik – 452 odbicia, trzeci był Tomek, który odbił 244 razy. Pewną odmianą żonglerki są tak zwane „klatki” czyli liczba przyjęć na klatkę piersiową. Piłka oczywiście nie może spaść, ale w między czasie można odbijać nogami i głową. Na „klatę” najlepiej przyjmował Mateusz – 38 razy, Mariusz – 17 razy i Tomek – 11 razy. Szybkość i zwrotność chłopcy sprawdzali w czasie

biegania po „kopercie”. W tej konkurencji kolejność była następująca – Tomek, Maciek, Michał. Na 40 metrów najszybszy był Mariusz, po nim Maciek, trzeci Michał. Młodzi zawodnicy Kuźni rozgrywali także turniej singlowy, grając każdy z każdym. Najsukuteczniejszy był Tomasz, 2. miejsce zajął Grzegorz.

Na pytanie, dlaczego tak ciężko pracują podczas wakacji, Mateusz odpowiada:

- Żeby coś osiągnąć, to znaczy grać w dobrych klubach. Chciałbym grać w Wiśle Kraków, a potem w Arsenalu.

- Mam podobny cel i wiem, że muszę już teraz trenować. Najpierw będzie Widzew Łódź, a potem Manchester – dodaje Tomek.

- Ja też chcę się dostać do dobrego klubu, to znaczy do Legii. Lubię ich, bo dobrze grają. Byli mistrzami Polski i będą – dodaje Maciek, który w przeciwieństwie do kolegów, nie ma zamiaru przechodzić do zagranicznych klubów. Chce grać w warszawskiej drużynie.

Jak można się było zorientować po wynikach, moi rozmówcy osiągają bardzo dobre wyniki sportowe, ale w nauce również.

- To zawsze powinno iść w parze – komentuje K. Chraścina. - Na pierwszym miejscu nauka, a dopiero na drugim sport. Grając ponoszą pewne ryzyko. Każdemu może się zdarzyć kontuzja, poważniejsze złamanie, które przekreśli karierę piłkarską. Zawsze im powtarzam, że nie muszą być prymusami, ale nauki nie mogą zaniedbać. Mówię też, że najpierw nauka, potem sport, a dopiero na trzecim miejscu dziewczyna.

Nie łatwo być dziewczyną piłkarza, ale trener dodaje:

- Zawsze mogą przyjść na trening, kibicować na meczu. Tomek ma na przykład trzy koleżanki, Maciek dwie, a Mateusz pięć.

Próbuję wyciągnąć od chłopców stwierdzenie, że nie chce im się ćwiczyć w czasie wakacji, chodzić regularnie na treningi, ale ci twardo trzymają się swego:

- Koniec roku szkolnego nie może oznaczać końca treningów, bo pogorszyłaby nam się kondycja i technika. Musimy się szkolić cały czas, żeby coś osiągnąć. W czasie wakacji też i zimą na hali również – mówią z przekonaniem.

- Nie wyręczamy rodziców w wychowaniu. Niektórzy chcieliby podesłać dorastającą pociechę do klubu, żeby trener wychował. Najlepiej, gdyby syn jeździł z obozu na obóz. To nie tak. Nasza praca polega na ścisłym kontakcie z rodzicami, bo oni mają największy wpływ na wychowanie dziecka – stwierdza K. Chraścina. - U nas na pewno niczego złego chłopak się nie nauczy. Wręcz przeciwnie, będzie ćwiczył systematyczność, obowiązkowość, solidność, cechy potrzebne w codziennym życiu.

Wreszcie trener odkrywa ludzką twarz swoich podopiecznych. Okazuje się, że są leniuchami.

- Pani myśli, że im się zawsze chce grać? Teraz tak mówią – śmieje się K. Chraścina. - Marzą o zagranicznych klubach, a czasem mają kłopoty, żeby się w Kuźni załapać do pierwszego składu. Technika bez zarzutu, ale biegać się nie chce. Trzeba ich motywować. Takie pytanie, kim chcą zostać, zadaję im prawie na każdym treningu. Do wszystkiego potrzebna jest motywacja, tylko nie do miłości, bo wtedy serce dyktuje. (mn)



Trener K. Chraścina ze swymi podopiecznymi. Od lewej stoją: M. Ziółkowski, T. Czyż i M. Wasilewski. Fot. M. Niemiec

Powszechnie znana kaczka krzyżówka jest najliczniejszą kaczką lęgową w Polsce. Krzyżówka jest także najliczniejszym ptakiem pozostającym na zimę w naszym kraju, bowiem zmieniła swe obyczaje i od kilkudziesięciu lat zamiast odlatywać do ciepłych krajów, swe przedzimowe podróżowanie kończy w pierwszym napotkanym miejscu z niezamarzającą wodą. Kaczymi zimowiskami są zazwyczaj parkowe stawy i rzeki w miastach, a Wisła przepływająca przez Ustron jest tego najlepszym przykładem. Każdej zimy gromady krzyżówek (sporaadycznie zdarzają się także inne gatunki kaczek) wraz z dostojnymi łabędziami, licząc na ludzką życzliwość i parę okruszków chleba, stając się równocześnie atrakcją dla spacerujących nadwiślańskimi bulwarami. Ale także latem bez większych problemów można zobaczyć kaczki krzyżówki pływające w mniejszych grupach na Wiśle.

Łatwe do zauważenia są różnice w ubarwieniu kaczek. Samice noszą się przez cały rok bardzo skromnie, nie rzucając się zbyt w oczy. Są kasztanowobrązowe, z ciemniejszymi plamami, a jedyny wyjątek od tej mało atrakcyjnej burzości to niewielka niebieska plamka na skrzydłach, tzw. lusterko. Kaczory, które latem nie różnią się zbyt od kaczek, w porze godowej chętnie się ciemnozieloną, błyszczącą głową, białą „obrożą” na szyi, jasnoszarym grzbietem i skrzydłami (także z niebieskim lusterkiem), ciemnordzawą piersią i kilkoma czarnymi, podwiniętymi ku górze piórkami na kuprze. Dlaczego kaczory stroją się w te barwne piórka? W zasadzie tylko w jednym celu – by uwieść samiczkę. Jednak kolorowy strój do tego nie wystarcza, samce krzyżówek muszą okazać się jeszcze sprawnymi... tancerzami. Kaczory zbierają się gromadnie by odtańczyć przed uważnie obserwującymi je samiczkami skomplikowany taniec na wodzie. Taniec ten to seria ściśle określonych figur polegających – w dużym skrócie – na potrząsaniu ogonkiem, kołysaniu ciałem w górę i w dół, skłonach głowy, rozpryskiwaniu dziobem kropel wody, chrzäkaniu, pogwizdywaniu i zalotnym spoglądaniu na przypatrujące się kaczki. Na względy kaczek mogą liczyć tylko te kaczory, które figury taneczne wykonują w odpowiedniej kolejności, bez błędów i wielokrotnie w ciągu kilku dni. Dobrane pary pozostają „narzeczeństwem” nawet przez kilka miesięcy, bo zazwyczaj tańce i zaloty odbywają się jesienią. W tym czasie kaczor pilnie strzeże swej wybranki (choć to w zasadzie kaczka dokonała wyboru samca), przepędzając konkurentów. Jest to prawdziwie platoniczna miłość, która zostanie skonsumowana dopiero wiosną. Wtedy dochodzi do zbliżenia i para zakłada gniazdo. Może ono powstać nawet z dala od wody, z reguły gdzieś na łąkach, mokradłach, śródleśnych oczkach wodnych, w krzakach, rzadko na drzewach. Jako budulca krzyżówki używają roślin, a wewnątrz gniazda wyścielają puchem. Samiczka składa pierwsze jajo i nagle kończy się monogamiczna małżeń-

ska idylla. Kaczor porzuca kaczkę i odlatuje „w siną dal” z nadzieją, że może uda mu się skusić kolejną samiczkę do założenia rodziny. A najważniejsze zadania w wychowaniu potomstwa spadają na samotną matkę, która najpierw przez 22-28 dni wysiaduje kilkanaście zielonkawych lub kremowych jaj, a po wykluciu się piskląt opiekuje się nimi jeszcze przez blisko 60 dni. W tym okresie przydaje się brązowawe, maskujące ubarwienie kaczek. Pisklęta krzyżówek należą do tzw. zagniazdowników. Wykluwają się upierzone, pokryte żółtym i brązowym puchem, i już po kilku godzinach mogą opuścić gniazdo, by wraz z matką udać się

do najbliższej wody. Pisklęta pod opieką samiczki samodzielnie wyszukują pokarm, na który składają się rośliny, owady i ich larwy, skorupiaki, mięczaki, a także różnego rodzaju odpadki.

Dorosłe kaczki dorastają do 58 cm długości i osiągają ponad 1,5 kg wagi ciała, a ich skrzydła mają rozpiętość blisko 100 cm. Choć ptaki te doskonale nurkują, to korzystają z tej umiejętności jedynie w razie niebezpieczeństwa. W poszukiwaniu czegoś do zjedzenia zazwyczaj zanurzają w wodzie jedynie połowę ciała, wystawiając kuper ponad wodę.

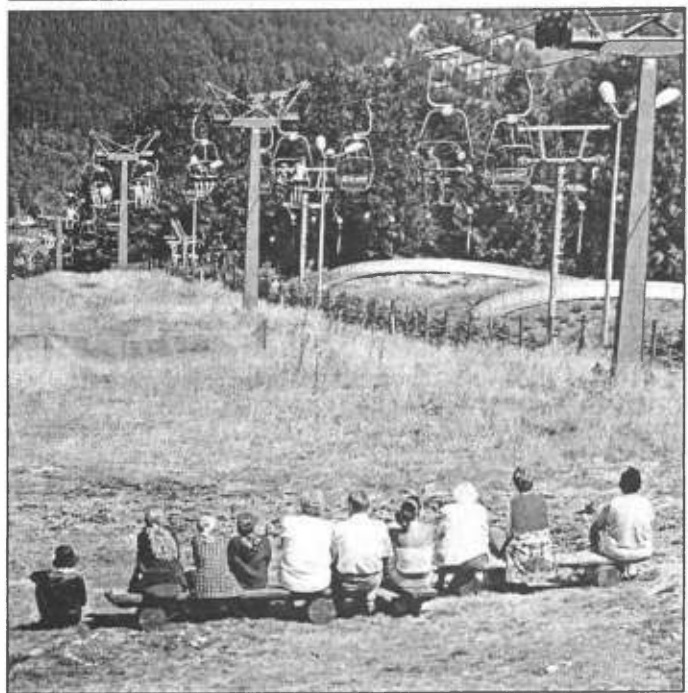
Uważny obserwator może wypatrzeć również gniazda krzyżówek. Przed blisko dwudziestu laty, przez chyba 2 lub 3 lata z rzędu, można było podglądać gniazdo i krzyżówkę z młodymi na częściowo już dziś osuszonych rozlewiskach w zadrzewieniu ciągnącym się wzdłuż ul. Nadbrzeżnej, pod skarpą Zawodzia. W tym roku na kaczą rodzinę – matkę z pięciorgiem puchatych piskląt – natrafiłem przez przypadek na niewielkim leśnym oczku wodnym na cieszyńskich Guldowach. Kiedy podszedłem zbyt blisko, kaczka błyskawicznie zagnała całe towarzystwo na brzeg i zaszyła się pośród roślin. Wtedy mogłem przekonać się jak skuteczne jest maskujące ubarwienie kaczek. Siedziały całą rodzinną gromadką wśród traw, a zerwały się i wskoczyły do wody dopiero wtedy, kiedy prawie na nich miałem nadeprnąć.

To właśnie od kaczek krzyżówek pochodzą różne odmiany kaczki domowej.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

Kaczka krzyżówka



Jak w teatrze.

Fot. W. Suchta

DYREKCJA GIMNAZJUM NR 1 w USTRONIU

prosi wszystkich absolwentów szkół podstawowych (dotyczy SP-1 i SP-6), którzy jeszcze nie przynieśli świadectw ukończenia szkoły, aby zrobili to do dnia 26 sierpnia 2003 r. Zebranie wszystkich uczniów klas pierwszych odbędzie się w dniu 28 sierpnia o godzinie 9.00 (zgodnie z wcześniejszą informacją).

Ze wspomnień Jana Wantuły

Z korespondencji „ustrońskiego piśmiorza”

W tym roku przypada 50. rocznica śmierci Jana Wantuły. Przez kilka tygodni drukowaliśmy fragmenty jego wspomnień, a obecnie prezentujemy korespondencję. Kolejny list został napisany przez niego w maju 1947 r. do Jana Brody (ur. 1912 r.), długoletniego pedagoga, bibliofila i pisarza, mieszkającego obecnie w Skoczowie.

Szanowny Panie,

Dziękuję za kartkę i kalendarze. Jak Pan będzie w Ustroniu, to proszę do mnie wstąpić - może się znajdzie u mnie coś dla Pana. (...)

Sprawy zaolziańskie zawsze mnie interesowały - tyłu tam mam krewnych i przyjaciół. Sam jako hutnik spędziłem w Trzyńcu przeszło 16 lat. Znam lepiej Zaolzie niż powiat bielski i niż okolice Zebrzydowice - Czechowice. To, co było najwartościowszego na Śląsku Cieszyńskim, to się mieściło w dolinie Olzy. I dlatego nie mogę przeboleć, że nas rozdarto, że podzielono granicą. I jako jeden lud śląsko-cieszyński i jako liczną grupę ewangelicką. Na Śląsk dawny, pruski patrzałem zawsze jako na kraj pruski i mnie obcy. Przez przynależność 150 -letnią pod Prusy nabrał innego wyrazu i ludzie stali się inni zgoła i różniący się psychiką od nas cieszyńniaków. Tymczasem jest mi bliski, swój i ten od Mostów - Izdebniej i ten od Ligotki, i ten od Próchniej - Międzyrzecza.

W Trzyńcu poznałem robotników z najdalszych miejscowości Cieszyńskiego, zaprzyjaźniłem się z wieloma, ale nie poznałem bliskiego mi nikogo z górnoślązaków - acz poznałem wielu. A miałem i mam przyjaciół w całej dawnej Polsce - przez Poznań, Wilno, Lwów, nie mówiąc o Krakowie, Warszawie.

Ja po wojnie nie pisuję do druku - nie ma gdzie i nie umiem pisać w nowych warunkach. To, co w Kalendarzu o Gdacjuszu napisałem do rocznika 1946, cenzura odrzuciła. (...)

Proszę przy sposobności odwiedzić mnie, ale dobrze by napisać kiedy, bym na pewno był w domu, choć bardzo rzadko wychodzę.

Serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni

Jan Wantuła

(cdn)

Oprac. L. Szkaradnik

Metal - Plot

wykonuje i montuje
BRAMY PRZESUWNE KUTE
i skrzydłowe, kraty, balustrady,
przemyślowe (automatyka),
OGRODZENIA SIATKOWE
OGRODZENIA Z ELEMENTÓW PRETOWYCH
CYNKOWANE, POWLEKANE PCV
DOWÓZ GRATIS
Marek Cieślak, tel. 854-51-06,
tel. kom. 0601-516-854,
Ustroń, ul. Dominikańska 24 a

PIWNICA POD RÓWNIĄ

Ustroń, ul. Daszyńskiego 1,
polecą promocyjne dwudaniowe
obiady na miejscu lub na wynos
w cenie 6,50 zł, proponujemy
również 3 rodzaje pierogów
domowych na kilogramy
w cenie: pierogi z mięsem
15 zł/kg pierogi z kapustą
i grzybami - 12 zł/kg
pierogi ruskie - 10 zł/kg

1934
DACHBUD
PIETRUSIAK
tel./fax (033) 854 50 08
kom. 0 605 038 262

bandel • wykonawstwo • więźby
blacharstwo-dekarstwo

**PROMOCJA
DACHÓWKI
CERAMICZNEJ
KARPIÓWKA
85 gr/szt.
ZAKŁADKOWA
2,2 zł/szt.**

- Przeżywamy horror i czujemy się całkowicie bezsilni - mówi doktor Jerzy Klimczak, który mieszka przy ul. Reja.

Szczególnie, gdy panuje niż, nad ulicą unosi się przykry zapach z wysypiska gruzu i śmieci, jakie mniej więcej od dwóch lat znajduje się przy byłym ośrodku Funduszu Wczasów Pracowniczych.

- Oprócz pozostałości z remontów, są tam resztki jedzenia, szmaty. Robactwo i szczury - to od jakiegoś czasu nasze sąsiedztwo - opisuje J. Klimczak.

Warunki były doskonałe - pokoje jedno i dwuosobowe, obok kompleks gastronomiczny ze stołówką na 80 miejsc, który dobudowano w 1977 roku. W skład ośrodka wchodził również budynek, obecnie pod nazwą „Bajka”, w którym znajdują się pokoje gościnne.

Willę wybudował w 1935 roku doktor Nowosielski - przed wojną weterynarz w Ustroniu. W czasie II wojny światowej mieścił się w niej szpital niemiecki, w którym przeprowadzano nawet operacje. Po wojnie odebrano wła-

ŚMIETNIK NA REJA

Straż miejska przyjeżdża na miejsce regularnie, nakazuje zrobić porządek, karze mandata, ale jedyne, co udało się osiągnąć to posprzątanie bałaganu od frontu budynku. Na przeciwko mieści się znany pensjonat „Anna”, prowadzony przez Annę i Mariana Pietrzaków, w którym urlop spędzają goście z całej Polski i zagranicy. Jeszcze miesiąc wcześniej z okien niektórych pokoi oglądali nieuporządkowane podwórko.

- To rzeczywiście uciążliwe sąsiedztwo - potwierdzają zgodnie państwo Pietrzakowie. - Właściwie, od momentu, gdy zlikwidowany został ośrodek, albo jest bałagan, albo trwają jakieś prace. Zatrudnieni robotnicy spali na miejscu budowy i nie należeli do najspokojniejszych gości.

Pani Anna pracowała w ośrodku FWP, kiedy pękał w szwach. Przyjeżdżali wczasowicze ze wszystkich stron kraju, wszystkich zawodów.

ścicielom budynek i stał się własnością państwa. Został przekształcony na ośrodek FWP. W tej formie działał do 1990 roku, do końca przyjmując komplet gości. Córka doktora Nowosielskiego, mieszkająca na stałe na Śląsku, otrzymała dom dzięki reprivatyzacji. W 1990 roku państwo Pietrzakowie mogli się spodziewać, że sąsiedztwo przyniesie im tylko chlubę. Kolejni inwestorzy, firmy remontowe mówiły o modernizowanym budynku nie inaczej jak tylko „Wersal”. To miało oddawać klasę przyszłego hotelu, czy pensjonatu. Zostały ruiny i bałagan.

Doktor Klimczak zastanawia się, czy rzeczywiście niemożliwe jest zmuszenie obywatela do posprzątania takiego bałaganu, który szpeci centrum miasta i uprzykrza życie mieszkańcom. Jak na razie, okazuje się, że straż miejska swoje, a człowiek odpowiedzialny za śmietnik - swoje. Jak długo? (mn)



Śmietnisko przy ul. Reja.

Fot. M. Niemiec



Fotograf nie zawsze może się porozumieć z modelami ... Fot.W. Suchta

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, przyjęcia, festyny, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Malowanie wnętrz, dachów i elewacji. Tel. 0-502-583-591, 854-18-64.

!Ogrody! – profesjonalne projektowanie i urządzenie. Tel. 854-25-16, 0-693-469-202.

Wideorejestracja cyfrowa, zdjęcia. Tel. 854-70-36.

Serwis RTV-SAT, Play Station I i II, przeróbki - Riper; Sony, Panasonic, Philips, Grundig, Pioneer, Samsung, LG, Sharp, telefony, faxy, CBRadia, monitory. Ustroń, Daszyńskiego 26, tel. 854-34-65, 0-605-311-548.

Pokój do wynajęcia. Tel.854-71-37.

Przyjmę panią do pracy przy produkcji /wiek do 35 lat/. Tel.858-44-03.

Centrum, małe umeblowane biuro do wynajęcia. tel. 854-18-38 po 19.00.

ALUPLAST

OKNA

ZAWSZE NAJTANIEJ

Ustroń Hermanica, ul. Skoczowska 47a
(obok kolektury Lotto)
tel./fax: 854 53 98

DECEUNICK

DYŻURY APTEK

21.08 - apteka Elba, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.
22-24.08 - apteka Myśliwska, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.
25-27.08 - apteka Centrum, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.
28-30.08 - apteka Pod Najadą, ul. 3 Maja 13, tel. 854-24-59.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 9.00 rano.
Dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.



...choć czasem tak wdzięcznie pozują.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

MUZEUM HUTNICTWA I KUŹNICTWA

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Sprzęty naszych dziadków

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14, w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Chrzęszcze, motyle, muszle, skamieliny z kolekcji Tomasza Gazurka

Wystawy czasowe:

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14, w piątki i soboty 9-13.

MUZEUM REGIONALNE „Stara Zagroda”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Na Gojach” B&K Heczkwie

ul. Blaszczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Wystawy stałe:

- „Postacie i sceny literatury polskiej,, w seriach: „Trylogia”, „Pan Tadeusz”, „Wesele”, „Chłopi”, „Faraon”, „Krzyżacy” i inne.

Wystawy czasowe:

- Malarstwo współczesne: promocja i sprzedaż (Evgeni Afanassiev, Iwona Konarzewska, Karol Kubala, Jan Szmek i inni).

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „Życie i Misja”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

- Klub Świetlica dla dzieci w 2 grupach wiekowych (szk. podst. i gimnazjum).

- poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;

— Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży

- piątki: godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŻWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustroń, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło siedziby ZUS)

MITYNG AA

- czwartek od 17.30

MITYNG AI-Anon.

- wtorek od 17.30

Klub Abstynenta

- w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kont.: 0 601 516854.

MIEJSKI DOM KULTURY „Prażakówka”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06.

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA (lipiec-sierpień)

Rynek 2, tel. 854-26-53,

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00

- sobota 8.30 - 15.00

- niedziela 10.00 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25

- od poniedziałku do piątku 8.45 - 17.00

- sobota 8.45 - 15.00

- niedziela nieczynna

KULTURA

22-24.08

DNI USTRONIA

22.08 godz. 17.00 Promocja książek W. Mider i W. Majętnego - Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa

23.08 godz. 19.00 „Viva il Canto” - „Mesjasz” G. F. Haendla - kościół ewangelicko-augsburski

24.08 Ustrońskie Dożynki

SPORT

22-24.08

2. Turniej Tenisowy Artystów Polskich - korty Park Kościuszki

23.08 godz. 14.00

5. Autowir o Puchar Burmistrza Miasta - Rynek

KINO „ZDRÓJ,,, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

21.08

godz. 17.00 Ratunku! Jestem Rybką bajka w pol. w jęz. (b.o.)

godz. 18.15 Aniolki Charliego: Zawrotna Szybkość sens. (12 l) USA

godz. 20.00 Aniolki Charliego: Zawrotna Szybkość sens. (12 l) USA

22-28.08

godz. 17.00 Planeta Skarbów bajka w pol. w jęz. (b.o.) USA

godz. 18.30 Taxi 3 komedia sensacyjna (12 l) Francja

godz. 20.00 Pokojówka na Manhattanie kom. rom. (15 l) USA



GRA' W KRATKĘ

Kuźnia Inżbud - Beskid Gilowice 4:0 (1:0)

Bardzo dobre spotkanie drużyna Kuźni rozegrała z Gilowicami. Praktycznie w całym spotkaniu Gilowice nie zagroziły bramce Kuźni. Ustroński zespół grał na całym boisku, zawodnicy potrafili sobie podawać, przerzucać piłkę z jednego na drugie skrzydło. Powodowało to, że piłkarze Beskidu sporo wysiłku musieli wkładać w powstrzymywanie Kuźni.

Pierwszą bramkę zdobywa **Łukasz Tomala** w 29 minucie. Piłka w drodze do bramki trafia jeszcze rozpaczliwie interweniującego obrońcę, co zupełnie myli bramkarza.

W drugiej połowie Kuźnia nadal przeważa, kapitalnym strzałem z dystansu w spojenie słupka i poprzeczki popisuje się **Tomasz Kolder**. Kolejne bramki padają w końcówce, gdy to zawodnicy z Gilowic kompletnie opadli z sił. Po rajdzie **Jacka Juroszka** piłkę otrzymuje **Grzegorz Wiselka** i pewnie strzela drugiego gola w 70 min. W 87 min. G. Wiselka ponownie zdobywa bramkę, tym razem z rzutu wolnego. Wynik spotkania ustala w 90 min. T. Kolder, którego nie zdołali powstrzymać mocno osłabieni piłkarze z Gilowic, którzy mecz kończyli w dziesiątkę. Drugą żółtą kartkę otrzymał obrońca powstrzymujący nieprzepisowo **Sebastiana Sadlika**, gdy ten wychodził na czystą pozycję.

Spotkanie dobrze sędziował **Wojciech Szczurek**.

Po meczu trener Beskidu **Piotr Mis** odmówił jakiegokolwiek komentarza. Ze spuszczoną głową siedział w szatni. Trudno się dziwić. Po pierwszej kolejce spotkań Gilowice znajdowały się na czeluści tabeli.

Natomiast trener Kuźni **Zbigniew Janiszewski** po meczu powiedział: - Goście bronili się, ale zabrakło im sił. My prowadząc grę pozycyjną musimy akcje wykańczać szybkimi podaniami z klepki i strzałami. Za dużo jeszcze jest jednostajnej gry. Gdy gra się z takim przeciwnikiem jak dzisiaj, to trzeba zmieniać tempo gry. Trzeba też wcześniej zdobywać bramki, bo zawsze coś można stracić, a wtedy robi się nerwowa gra. Dobry duch panuje w drużynie w tym roku. Trzeba przywieźć z Milówki trzy punkty, bo w tamtym roku po meczu w Milówce pozostał niedosyt.



W powietrzu o piłkę walczy D. Szpak.

Fot. W. Suchta



Strzał G. Wiselki.

Fot. W. Suchta

Podhalanka Milówka - Kuźnia Inżbud 0:0

Nie był to dobry mecz w wykonaniu Kuźni. W pierwszej połowie kilka dogodnych sytuacji nie potrafił wykorzystać **Dawid Szpak**. Z czasem gra przybiera postać najbardziej odpowiadającą piłkarzom Podhalanki. Na boisko wkrada się chaos. Piłkarze Kuźni to zupełnie inny zespół niż ten pokonujący Gilowice. Gra się nie klei, a z czasem coraz groźniejsze sytuacje stwarza Podhalanka. Szczęśliwie w dobrej dyspozycji był tego dnia bramkarz Kuźni **Paweł Macura**. W sumie wynik sprawiedliwy. Obie drużyny dobrze wytrzymały mecz kondycyjnie.

Po meczu trener Z. Janiszewski powiedział: - Do 30 minuty grali dobrze, a później niestety wdali się w grę taką, jaką pasowała Milówce. Doszło do tego, że to oni dwukrotnie mieli szanse bramkowe. Dobrze, że przytomnie zachował się nasz bramkarz **Paweł Macura**. Prawdę mówiąc, po trzydziestu minutach zamiast pewnych trzech punktów, zrobiła się nerwówka. Mecz zażarty. Podhalanka bardzo ambitnie grała, a pozwalala na to słabsza gra naszej pomocy. Martwi to, że już na początku sezonu tracimy zawodników - kontuzjowani **Matloch**, **Marianek**, **Żebrowski**. Mam nadzieję, że szybko wrócą do drużyny. Teraz gramy z Kozami i teoretycznie powinniśmy wygrać. Ale ta liga okręgowa jest taka, że trudno kogokolwiek typować na zwycięzcę.

W najbliższą sobotę o godz. 17.00 Kuźnia podejmie drużynę Orła Kozy. (ws)

1. Zabrzeg	9	6-3
2. Skoczów	7	8-1
3. Kuźnia	7	5-0
4. Wilamowice	6	5-2
5. Czaniec	6	4-3
6. Żabnica	6	3-3
7. Porąbka	5	5-4
8. Kobiernice	4	7-6
9. Kaczyce	3	2-2
10. Milówka	3	2-2
11. Gilowice	3	4-6
12. Chybie	2	4-7
13. Kozy	2	3-7
14. Hecznarowice	1	5-7
15. Puńców	1	3-7
16. Bestwina	0	1-7



MAŁE BOISKO

Wyzwolenie Simoradz - Mokate Nierodzim 0:0

15 sierpnia miał się odbyć mecz Nierodzima z Wisłą Ustronianką. Działacze z Wisły zaproponowali, by spotkanie to rozegrać w Wiśle, natomiast mecz wiosenny w Nierodzimiu. Po prostu obawiają się, że po zimie boisko w Wiśle Jonidle nie będzie się nadawało do gry. Władze klubu z Nierodzima zgodziły się na takie rozwiązanie, ale w innym terminie. Oba kluby doszły do porozumienia, że mecz Wisła

Ustronianka - Mokate Nierodzim odbędzie się w Wiśle 28 sierpnia o godz. 17.00.

W ostatnią niedzielę Nierodzim natomiast grał na wyjeździe w Simoradzu. Małe boisko Wyzwolenia było dla naszych piłkarzy sporą przeszkodą. Dobrze natomiast na własnym terenie radzili sobie gospodarze. Mecz można ocenić jako wyrównany, obie strony stwarzały sytuacje bramkowe. Niestety w 65 min. z boiska mu-

siał zejść **Arkadiusz Madusiok** po drugiej żółtej kartce. Do końca meczu to Nierodzim się bronił, a nasz bramkarz cudem bronił strzał w ostatniej minucie spotkania. W sumie dość sprawiedliwy wynik.

W najbliższą dożynkową niedzielę piłkarze z Nierodzima podejmować będą trzeci w tabeli zespół Pogorza.

Po meczu trener Nierodzima **Jan Strzdała** powiedział: - Bardzo obawiałem się tego meczu. Simoradz ma dość dobry skład i zapewne sprawi jeszcze niejedną niespodziankę podczas rozgrywek. Nasza drużyna zagrała nieco słabiej

niż w meczu ze Strumieniem, ale też nie lubimy grać na tak małych boiskach. (ws)

1. Istebna	9	14-1
2. Zebrzydowice	9	6-3
3. Pogórze	7	6-4
4. Simoradz	5	5-4
5. Nierodzim	4	2-0
6. Wisła	4	5-4
7. Brenna	4	5-5
8. Skoczów II	3	6-5
9. Ochaby	3	8-8
10. Koczyce M.	3	4-6
11. Strumień	3	4-8
12. Zabłocie	1	3-5
13. Pogwizdów	0	1-4
14. Górki W.	0	1-1



Strzela K. Wawrzyczek

Fot. W. Suchta



PEWNE WYGRANE

Kuźnia Inżbud II - Błękitni Pierściec 2:0 (1:0)

99 Pruchna - Kuźnia Inżbud II 0:2 (0:0)

W meczu z Pierścem Kuźnia miała przewagę, a obie bramki strzelił **Krystian Wawrzyczek**. Pierwszą po dośrodkowaniu strzałem w krótki róg, drugą po wymanewrowaniu obrońców i wyjściu na pozycję sam na sam z bramkarzem. Kuźnia przeważała, a jej zawodnicy dwukrotnie trafiali w poprzeczkę. Od 60 min. Pierściec grał w osłabieniu po czerwonej kartce dla bramkarza, który interweniował rękami poza polem karnym.

Również w Pruchnej Kuźnia pewnie wygrywa. Co prawda w pierwszej minucie spotkania napastnik Pruchnej strzela w poprzeczkę, ale tego dnia to Kuźnia zdobywała bramki. W drugiej połowie pierwszego gola strzela **Grzegorz Matuszek**, a drugiego K. Wawrzyczek po dośrodkowaniu **Macieja Szatanika**.

- Gra czterech starszych zawodników, trzech juniorów - mówi trener **Tadeusz Cholewa**. - Sprawdzam zawodników na różnych pozycjach. Chciałbym aby trenowało więcej młodych zawodników, gdyż to na nich powinniśmy stawiać. Szczególnie chodzi mi o tych, którzy kończą wiek juniora. Zadowolony jestem ze sportowej atmosfery w drużynie.

(ws)

Witejcie ustróniocy

Kamraci prziznajcie się, czy Wy chodzicie na jakie kulturalne imprezy? Długo przeca nasz amfiteatr już je zadaszony, tóż co chwila jakisi koncert tam idzie zaliczyć, a jak chcecie uwidzieć jaki folklor, tóż lato na poczontku sierpnia był Tydzien Kultury Beskidzki we Wiśle. Jo był tu i tam, bo cosik przez to lato trzeja użyć życie, dyl potym w zimie człowiek jyny siedzi w chalupie.

Tóż we Wiśle narodu było lokropecznie moc, że ani do piwa nielzu sie było docis, a na amfiteatr kaj były wystympy, to już ganc nie szło wylż. Jo był z mojóm paniczkom i ceróm - jako to prawióm rodzinnie i siedzielimy na schodach, przeca ani jednej sztokerli nie było próznej. Nale to była isto naszo wina, bo kapke my zabyli lo tym tydniu kultury i dziepro w sobote my sie skapli, że w niedziele już koniec, tóż my sie hónym zebrali, bo przeca co roku aspón roz do Wisły na kulture jadymy.

Tóż baby jako to baby kole tych bud. lazily, bo tam wszystko móg człowiek kupić, nie jyny ludowóm robote, ale jakisi kosmetyki i roztomaite żdziórba. Latoś na każdym straganie były żuczki szczynścio, tóż musiolech moji babie to tandetne, plastikowe plugastwo kupić, coby kapke wiyncyj szczynścio miała, bo zacyła grać w totka a sie ji nie wiedzie.

Dzielcha se nakupila branzoetek i koral, tóż jak my stanyli przy punkcie kaj ciśniyni mierzili, toch se dol zmierzic czy mi moc nie podskoczylo jak zech musiol fort pinióndze z kapsy wyciongać na ty żdziórba. Ale ni, doś tak sie dzierzym.

Potym my kapke pochodzili po cyntrum Wisły, tóż tam moc znómych z Ustrónio my spotkali, bo przeca kaj kiery na te kulture, chocioż roz jedzie. My też byli, coby naszej rodzinnej tradycji stalo sie zadoś.

Paweł

BIEG ROMANTYCZNY

12. Bieg Romantyczny parami odbędzie się w sobotę, 23 sierpnia. Panie z panami, dziewczyny z chłopakami wystartują o godz. 19.30 spod Karczmy Góralskiej przy ul. Nadrzecznej. Męsko-damskie pary zawodników przebiec muszą 3.160 m w najwyżej pół godziny. Na mecie odbędzie się wręczenie trofeów sportowych, losowanie nagród, upominków, pieczenie kiełbasek i zabawa taneczna. Biegacze startują w kategoriach par do 30, 50, 70, 100, 130 i powyżej 130 lat. Organizatorem zabawnej i widowiskowej imprezy jest Urząd Miasta w Ustroniu, Wydział Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki i właśnie w tym Wydziale można zgłaszać swój udział. Też na godzinę przed rozpoczęciem romantycznego biegu. Wpisowe wynosi 5 zł od osoby. Każdy uczestnik otrzymuje pamiątkę. (mn)

POZIOMO: 1) matka chrzestna, 4) marny obraz, 6) herbata wyspiarzy, 8) płaca artysty, 9) polska pieśń patriotyczna, 10) wieszcz, jasnowidz, 11) latający koń, 12) mały Bartosz, 13) informacje od „życzliwych”, 14) kochanka Nerona, 15) namiastka powieści, 16) ptak morski, 17) na kopercie, 18) koreańskie auto, 19) trafia na kamień, 20) owczy samiec.

PIONOWO: 1) kuzyn wiatrówki, 2) łódź silnikowa, 3) do zagniatania ciasta, 4) grupa jeźdźców, 5) szpadzista w masce, 6) pokazuje temperaturę, 7) obszar polarny, 11) rodzaj kasy, 13) wzór tkaniny, 17) mocna karta.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 30 sierpnia.

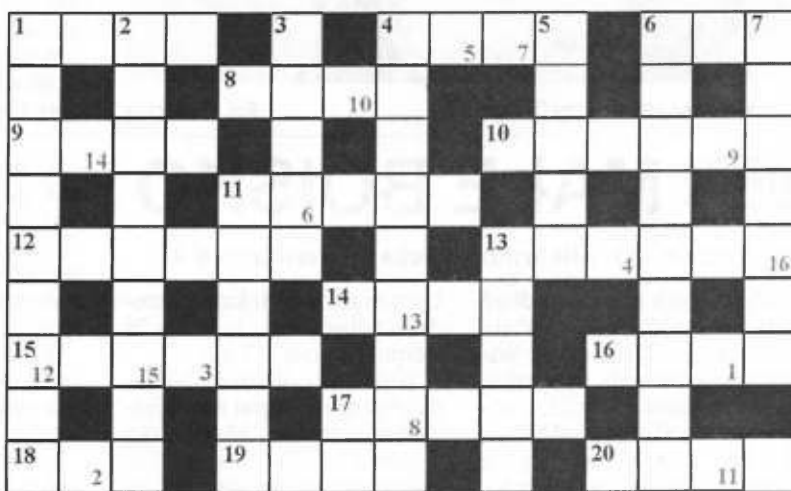
Rozwiązanie krzyżówki z nr 31

USTROŃSKIE LATO

Nagrodę 30 zł otrzymuje **MAGDA ZBOREK** z Ustronia, ul. 3 Maja 3. Płytę CD zespołu „Torka” otrzymuje **MAGDALENA KAMINSKA** z Ustronia, ul. Reja 7. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojciech Suchta. Rada Programowa: Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek. Adres redakcji: 43-450 Ustronie, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustronieńska; Druk: Drukarnia „Mada” - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 15.08.2003 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 22.08.2003 r.